Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU!

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.05 5

Nr. 127. Piątek dnia 6 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Dr. Marx nadal kanclerzem Rzeszy.

Berlin. (PAT) Prezydent Ebert zamianował Dra Marxa kanclerzem Rzeszy, zatwierdzając dotychczasowych ministrów na ich stanowiskach.

Pozostawienie rządu Marksa nadal u steru stało się jedynem wyjściem z sytacji, odkąd partja niemiecko-narodowa odmówiła swej zgody na plan ekspertów. Nadaremnie partja ludowa w charakterze pośrednika czyniła zabiegi, by zrealizować myśl t. zw. większości mieszczańskiej, obejmującej narodowców i trzy partje środka. Zabiegi te rozbiły się formalnie o żądanie dymisji Stresemanna i rozwiązania sejmu pruskiego, postawione przez nacjonalistów, ale istotnym, a tylko ze względu na zagranicę głośno nie wysuwanym powodem rozbicia jest opór nacjonalistów przeciw elaboratowi ekspertów.

Drugi rząd Marksa opierać się będzie w sejmie Rzeszy na trzech stronnictwach środka, liczących razem zaledwie 137 posłów (centrum 65, ludowcy 44, demokraci 28). Przy poparciu 100 socjalistów i ewentualnie 10 członków bawarskiego związku chłopskiego większość rządowa obejmie 247 posłów, to jest kilka głosów ponad połowę. Nie będzie to większość ani dość liczna, by przeprowadzić swą wolę w parlamencie, ani dość zwarta, by na wspólną wolę się zdobyć. Jedynym punktem programowym, który ją łączy, jest wypełnienie zobowiązań zaciągniętych przez pierwszy gabinet Marksa w sprawie przyjęcia planu ekspertów.

Przebieg ostatniego kryzysu wykazał, że siły działające przeciw wypełnieniu Traktatu Wersalskiego rosną w Niemczech z dnia na dzień. Do ruchu antywersalskiego przyłączyła się już faktycznie także połowa stronnictwa ludowego i jeśli ta partja zgodziła się jeszcze wziąć udział w drugim gabinecie Marksa — który ma być ein Cabinet der Erfüllung — to tylko dlatego, że uważa otwarte wycofanie swej zgody na plan ekspertów za krok zbyt ryzykowny. Z Londynu, Rzymu i Washingtonu dano Niemcom do zrozumienia, że po wyborach francuskbich z 11 maja powstała dla nich konjunktura polityczna bardzo korzystna, że powinny ją wyzyskać przez niedopuszczenie nacjonalistów do władzy i lojalne wypełnienie propozycji ekspertów. Gdyby Tirpitz lub Hergt objął urząd kanclerza, to nowy rząd francuski Herriota stanąłby na stanowisku bodaj jeszcze twardszem, niż Poincare i konjunktura byłaby dla Niemiec bezpowrotnie stracona. Anglja, Włochy i Stany Zjednoczone przyłączyłyby się wówczas bez zastrzeżeń do stanowiska francuskiego. Tej odpowiedzialności za pogorszenie stosunków z całą Ententą partja Stresemanna wziąć nie chciała i dlatego w rządzie Marksa nadal pozostaje.

Gra, jaką Niemcy teraz rozpoczynają, jest dwuznaczną. Przyjmują plan ekspertów przedewszystkiem w tym celu, by jak najwcześniej usunąć okupację zagłębia Ruhry i aljancki zarząd kolei w Nadrenji, a przez to uzyskać ekonomiczną i... militarną swobodę ruchów. Stanowisko deutsch-nacjonalistów ułatwi im tylko osiągnięcie tego celu. A gdy zagłębie Ruhry powróci do Niemiec? Czy wtedy przy współpracy partji Stresemanna nie przyjdzie do steru rząd Tirpitza, który rozpocznie natychmiast sabotaż planu ekspertów, lub może nawet — korzystając z prawdopodobnych walk wewnętrznych we Francji — wprost wypowie Traktat Wersalski? Czy więc zgoda na plan ekspertów nie jest tylko sprytnym sposobem wyrzucenia Francuzów z zagłębia Ruhry, by im potem przy pomocy Mac Donalda podyktować warunki? Oto pytania, przed któremi zostaje teraz postawiony rząd Herriota. Ustąpienie z zagłębia, gdy na horyzoncie niemieckim widnieje rząd zwolenników rewanżu i monarchji, staje się problemem, którego wagi i grozy nawet doktrynerski radykalizm francuski nie może nie uznać.

Tak więc drugi rząd Marksa budzić musi we Francji daleko mniej zaufania, niż pierwszy. Jest to rząd bez trwałej większości, rząd, który nie będzie mógł — gdyby chciał nawet — dotrzymać swych zobowiązań. Za Marksem stoi już cień Tirpitza. Pacyfizm francuski rozbije się o twardą niemiecką rzeczywistość i Herriot dojdzie wkrótce tam, gdzie stał Poincare!...

Klub Chrz. Dem. za pełnomocnictwami dla rządu.

Występuje jednak przeciw intrygom współpracowników p. Grabskiego. — Stawia szereg postulatów w związku z przesileniem gospodarczem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu środowem **Klub chrz. dem. rozpoczął dyskusję o położeniu gospodarczem w państwie.** Referat wygłosił prezes Chaciński. **W ożywionej dyskusji posłowie, wyrażając uznanie dla działalności sanacyjnej premiera Grabskiego, poddali surowej krytyce postępowanie niektórych jego najbliższych współpracowników, którzy związani z lewicą, z młodzieńczym temperamentem szerzą intrygi i wprowadzają zamęt w różne instytucje państwowe i stosunki polityczne, tudzież w stosunki rządu do Sejmu.** W interesie rządu i państwa leży, **aże by wymienieni panowie zostali sprowadzeni do właściwej roli.**

W chwili, gdy telefonuje nam nasz korespondent — godz. 6 wieczorem — obrady klubu trwają jeszcze. Uchwały zapadną albo późnym wieczorem, albo jutro. **Pójdą one zapewne w tym kierunku, że klub przedstawi rządowi szereg postulatów, związanych z przesileniem gospodarczem i prawdopodobnie oświadczy się w zasadzie za udzieleniem rządowi premiera Grabskiego dalszych pełnomocnictw.**

Jednocześnie z obradami klubu obraduje Rada ministrów **nad skonkretyzowaniem ustawy o pełnomocnictwach.** Zostanie ona prawdopodobnie w piątek wniesiona do Sejmu i o niej będzie już mówił premier Grabski w swem expose.

Karygodna „wspaniałomyślność".

Polska wydała sowietom archiwum Lenina, nie otrzymawszy w zamian nic.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Moskwy nadeszła niezwykle charakterystyczna wiadomość. Mianowicie urzędowy komunikat sowiecki obwieścił, iż **poseł polski Darowski wręczył komisarzowi Haneckiemu archiwum Lenina, które przywieziono z Warszawy.** Archiwum zawiera liczne **artykuły Lenina, dotychczas nie drukowane.** W ten sposób rząd oddał wspaniałomyślnie i dobrowolnie całe archiwum Lenina, **aczkolwiek sowiety wzbraniają się wykonania postanowień traktatu ryskiego i nie chcą zwrócić Polsce zrabowanego w r. 1915 archiwum, wywiezionego ze Lwowa.**

Groźne położenie na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. Korfanty był dziś u min. Kiedronia i przedstawił mu **groźne położenie gospodarcze na G. Śląsku. Jest możliwość zamknięcia hut i wybuchu strajków.**

OBECNY USTRÓJ GMIN WIEJSKICH NA RAZIE ZACHOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.). Podkomisja administracyjna skończyła pod przewodnictwem pos. Holeksy w środę swoje obrady i ustaliła ostatecznie stanowisko **co do ustroju gminy wiejskiej.** Podkomisja przyjęła wniosek pos. Kozłowskiego (Zw. Lud. Nar.):

„Obszary poszczególnych gmin wiejskich, jak również warunki i tryb postępowania przy dokonywaniu zmian granicy gmin wiejskich określą **przepisy o podziale administr. państwa aż do wejścia w życie tych przepisów.** Gminy wiejskie (osady i wsie), które na zasadzie obowiązujących dotąd ustaw i rozporządzeń posiadają prawa gminy i własne zarządy gminne, stanowią gminy w rozumieniu niniejszej ustawy".

W ten sposób podkomisja oświadczyła się za utrzymaniem na razie w poszczególnych dzielnicach dotychczasowego stanu. Nad sprawą ustaw samorządowych obradował również **klub N. P. R.** i uznał uchwalenie ustawy samorządowej **jako jedno z najważniejszych zagadnień państwowych, które należy najszybciej załatwić.**

ANTYPOLSKI RUCH WŚRÓD BIAŁORUSINÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnich czasach widać wzmożoną agitację antipolską, **prowadzoną przez posłów białoruskich.** Dnia 29 maja odbyło się w Wilnie zgromadzenie agitacyjne. Nawet jednostki ugodowe muszą się pod presją otoczenia wycofywać ze swej polityki ugodowej.

CHOROBA MIN. ZAMOYSKIEGO.

Warszawa. (PAT) Minister spraw zagranicznych Zamoyski **od paru dni zaniemógł i od wczoraj nie opuszcza swego mieszkania.**

Nabożeństwa na intencję powrotu do zdrowia ks. Seipla.

Wiedeń. (PAT.). Dziś przed południem odbyło się w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo na intencję powrotu do zdrowia dra Seipla. W ulicach prowadzących do kościoła już w godzinach porannych panował natłok taki, że wiele osób nie mogło wziąć w nabożeństwie udziału. W innych kościołach Wiednia odprawiono również nabożeństwa, a tak samo i w synagodze izraelickiej.

Belgrad. (PAT.). Nuncjusz papieski odprawił mszę św. na intencję powrotu do zdrowia kanclerza austrjackiego ks. dra Seipla.

Kondolencje rządu polskiego.

Wiedeń. (PAT) Poseł Polski hr. Lasocki wyraził prezydentowi republiki austrjackiej Hainischowi i ministrowi spraw zagranicznych Gruenbergerowi współczucie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej z powodu zamachu na kanclerza Seipla. Minister Gruenberger otrzymał depeszę z wyrazami współczucia od ministra spraw zagranicznych hr. Zamoyskiego.

KONDOLENCJE POLSKIEGO KLUBU SEJM. CH. DEM.

Warszawa. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego przybyły do poselstwa austrjackiego w Warszawie liczne osobistości celem złożenia wyrazów współczucia z powodu zamachu na kanclerza Seipla. Między innymi złożyli wyrazy współczucia ks. kardynał Kakowski, posłowie Stroński (Ch. Nar.) i Żółtowski w imieniu klubu chrześcijańsko-demokratycznego oraz poseł Kiernik w imienu klubu PSL. Piast.

STAN ZDROWIA NIEZMIENIONY.

Wiedeń. (PAT.). Godz. 7.30 ks. dr Seipel spędził noc dobrze. Temperatura 37.3, puls 100, oddech 28. Stan objektywny i subjektywny zadowalający.

Wiedeń. (PAT.). Godz. 13.30. Stan zdrowia ks dra Seipla niezmieniony.

Skandaliczne awantury komunistów w Reichstagu.

Berlin. (AW.) Wczorajsze posiedzenie Reichstagu zostało zerwane przez komunistów. Podczas dyskusji nad uwolnieniem z aresztów posłów komunistycznych, którą to sprawę referował były prezydent Reichstagu Loebe, przyszło do niesłychanych awantur wywołanych przez komunistów. Poseł komunistyczny Koenne oświadczył, że prześladowanie komunistów jest zadaniem, którego chętnie podejmuje się burżuazja i stojąca na jej usługach partja socjalistyczna. Słowa te wywołały gwałtowną burzę. Posłowie komunistyczni wtargnęli na trybunę i otoczyli posła Koenna, niedopuściwszy innych posłów. Prezydent parlamentu wezwał wszystkich posłów do zajęcia miejsc, gdy posłowie komunistyczni nie usłuchali wezwania prezydenta, począł kolejno wykluczać z posiedzenia jednego po drugim posłów komunistycznych. Posłowie komunistyczni wznieśli chóralny okrzyk pod adresem prezydenta: „ty stróżu nocny" i powtarzali ten okrzyk kilkakrotnie. Prezydent zawiesił posiedzenie i opuścił salę. Gdy po kwadransie powrócił i stwierdził, że wykluczeni posłowie komunistyczni nadal znajdują się w sali, wykluczył tych posłów na 20 posiedzeń z rzędu. Komuniści odpowiedzieli na to chóralnym śpiewem międzynarodówki. Wśród ogólnego wzburzenia prezydent przerwał posiedzenie, poczem zebrał się komitet seniorów celem obrad nad sytuacją.

Sowiety żądają satysfakcji.

Nota do Niemiec.

Berlin. (PAT) Z Moskwy nadesłano do Ministerstwa spraw zagr. odpowiedź na notę, wysłaną przed tygodniem do rządu sowieckiego przez rząd niemiecki w sprawie ostatniego konfliktu rosyjsko-niemieckiego. Odpowiedź sowiecka domaga się satysfakcji w szeregu kwestyj; między innemi żąda ukarania winnych i uznania eksterytorjalności.

Za i przeciw Millerandowi.

Paryż. (PAT) Związek republikański i lewica republikańska senatu (t. j. prawica i centrum) uchwaliły wniosek przeciw wszelkim zamachom co do okresu trwania mandatu prezydenta republiki.

Lewica demokratyczna (t. j. lewica senatu) przyjęła 122 głosami przeciw 5 wniosek, uchwalony w niedzielę na zebraniu kartelu lewicy, przeciw prezydentowi republiki. (Senat liczy 315 członków).

Paryż. (PAT) Lewica republikańsko-demokratyczna postanowiła postawić swego kandydata na stanowisko prezydenta Izby i zaofiarowała kandydaturę Maginotowi, który ją przyjął.

Paryż. (PAT) Z wiadomości, zebranych w kołach senatorów, wynika, że chociaż 120 senatorów głosowało za wnioskiem kartelu lewicy w sprawie odmówienia współpracy z Millerandem, to jednak że senat wystąpił prawie jednogłośnie przeciwko rozwiązaniu Izby, o ile wysuniętoby taki projekt. W kołach miarodajnych nie biorą pod uwagę tej ewentualności.

Socjaliści francuscy boją się komunistów

Przyczyna ich usunięcia się od rządów.

Paryż. (AW.) Przebieg kongresu socjalistycznego wykazał silną rozbieżność pomiędzy lewem a prawem skrzydłem partji. Różnica zdań pomiędzy Renaudelem a Blumem, a temsamem innymi posłami, stojącymi jeszcze dalej na lewo była tak wielka, że z trudnością zdołano rozpocząć dyskusję nad ułożeniem porządku dziennego. Wybory komitetu wykonawczego, złożonego z czterech posłów, dały się przeprowadzić tylko ze względu na konieczność szybkiej decyzji z powodu zbliżającej się sesji parlamentu. Longuet wygłosił wielkie przemówienie w sprawie taktyki stronnictwa. Myślą przewodnia przemówienia była teza, że wprawdzie w chwili obecnej udział socjalistów w rządzie wzmocniłby prądy demokratyczne, lecz przykład Niemiec i Czechosłowacji wskazuje, że utworzenie rządu mieszanego wzmocniłoby komunistów. Osłabiając socjalistów. Mac Donald objął rządy w wyjątkowych warunkach, unikając koalicji ze stronnictwami mieszczańskiemi. Louguet jest zdania, że Mac Donald na koalicję w obecnych warunkach francuskich również nie zgodziłby się.

SPADEK FRANKA — PIERWSZY REZULTAT USTĄPIENIA POINCAREGO.

Londyn. (PAT.) Kryzys gabinetu francuskiego oddziałał tu ujemnie na kurs franka francuskiego. Wczoraj kurs franka wynosił 88.80. Jest to najniższy kurs w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Kurs franka belgijskiego spadł do 100.

Mobilizacja Szaulisów.

Warszawa. (AW) „Rzeczpospolita" donosi z Kowna, iż 1 czerwca miała nastąpić mobilizacja nieoficjalnych oddziałów partyzanckich Szaulisów. Zachodzi obawa, iż Szaulisi obejmą dyktaturę Litwy. W ostatnich czasach zaczynają się oni zachowywać coraz bardziej wyzywająco i opanowywać władzę. Liczba ich dochodzi do 50.000 ludzi. Pierwiastek ideowy, którym odznaczały się pierwotne organizacje Szaulisów, został zatracony przez napływowe szumowiny całej Litwy.

Warszawa. (Telef. wł.) Na granicy litewsko-polskiej w dalszym ciągu widać wzmocniony ruch szaulisów. Mieli oni otrzymać wezwanie, aby od 31 maja zmobilizowali się w wyznaczonych im punktach. Sztab główny znajduje się w Hanuszyszkach w pobliżu granicy. Także w Giedroyciach widać większe skupienie szaulisów. Wobec widocznego zamiaru dywersyjnego, przedsięwzięto z naszej strony wszelkie środki ostrożności. Szczególnie uwagę zwrócono na przechodzących granicę rzekomych dezerterów, którzy częstokroć są prowokatorami.

BEZCZELNOŚĆ GALWANAUSKASA.

Kowno. (AW.) W odpowiedzi na interwencję posła polskiego Budzyńskiego w sejmie kowieńskim z powodu zamachów bombowych na zebraniach polskich, prez. min. Galwanauskas usiłował dowieść, że sprawców nie udało się wykryć, gdyż według jego przekonania byli to... agenci rządu polskiego, którzy po dokonaniu prowokacyjnych zamachów uciekli do Polski.

EKSPLOZJA W BUKARESZCIE NIE OSŁABIŁA SIŁY OBRONNEJ RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.) Oświadczenie ministra spraw wojskowych w parlamencie wykazuje, że wiadomości podane w pierwszej chwili przez pewne agencje o wybuchu były przesadzone. Jakkolwiek wybuch spowodował poważne straty materjalne, to jednak skład amunicji był tylko jednym z wielu składów i zawierał materjał pochodzący z ostatniej wojny wkrótce mający być usuniętym ze składów. Zakłady pyrotechniczne mało ucierpiały, gdyż wnet rozpoczęły swą działalność. Obrona Rumunji wcale nie została zagrożona tym wybuchem. Straty w ludności, aczkolwiek bolesne, ograniczają się do trzech zabitych i kilku rannych.

Katastrofalny brak gotówki w Łodzi.

Łódź. (AW) Brak gotówki w Łodzi przybiera coraz większe rozmiary. W wielu fabrykach powstał szereg zatargów z robotnikami na tle wypłaty należności tygodniowych. Naprężona sytuacja sprzyja pogłoskom o zaległościach i zawieszeniu wypłat. Ostatnio kolportowana jest pogłoska o upadłości jednej z większych firm w okolicach Łodzi, oraz o trudnościach płatniczych szeregu hurtowni manufakturowych. W jednej z większych fabryk w Zawierciu wymówiono pracę wszystkim pracownikom biurowym z dniem 1-go sierpnia. O jednej z firm opowiadają, że sprzedała w tych dniach większą partję wyrobów zimowych poniżej ceny własnego kosztu, jedynie w celu uzyskania gotówki na konieczne wypłaty.

W sklepach panuje stagnacja. Targ dzienny wynosi po kilkadziesiąt złotych. Dotyczy to szczególnie galanterji, która miała wielki zbyt wśród zamożnych sfer Łodzi. Wzrasta również stale liczba zredukowanych pracowników biurowych, którzy pozbawieni pracy, z trudnością znajdują nowe posady.

W dziedzinie handlu surowcami dają się również odczuwać skutki braku gotówki. W związku z tem przemysłowcy niejednokrotnie anulują listy na wykup swych obstalunków, niema albowiem nadziei, by w najbliższej przyszłości udało się pokryć zobowiązania. Jako objaw charakterystyczny braku gotówki, przytoczyć można fakt, że fabrykanci niejednokrotnie proponują wypłatę robotnikom w towarze, na co robotnicy przeważnie zgadzają się.

PRÓBA PRZEMYCENIA DO USTAW BEZWYZNANIOWOŚCI SPEŁZŁA NA NICZEM.

Warszawa. (Telef. wł.). W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z wtorkowej sesji Sejmu dodać należy, że na wniosek pos. ks. Nowakowskiego uchwalono 138 głosami przeciw 137 skreślić formułę przyrzeczenia wojskowego dla wszystkich innych wyznań jako przemycającą rotę przysięgi dla bezwyznaniowych. Całą ustawę o obowiązkach i prawach szeregowych W. P. przyjęto w 3-ciem czytaniu.

Ustawę o zakwaterowaniu wojska odesłano do komisji. W drugiem czytaniu przyjęto całą nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska oraz do ustawy emerytalnej.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu maja, według obliczeń Komisji statystycznej, drożyzna spadła w Warszawie o 0.90.

Londyn. (PAT) Komisja dla spraw wyborczych przyjęła dziś 38 głosami przeciw 11 wniosek o obniżenie wieku głosowania dla kobiet w odniesieniu do prawa wyborczego czynnego do 21 lat, równając w ten sposób to prawo z prawem wyborczem dla mężczyzn.

Pos. Liebermann nie może być obrońcą w procesie listopadowym

Warszawa. (PAT.) Nadzwyczajna komisja dla badania zajść listopadowych w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie odbyła posiedzenie pod przew. posła Kozłowskiego. Przyjęto do wiadomości oświadczenie pos. Putka, że jego dalszy udział w pracach komisji będzie zależny od decyzji jego klubu, która nastąpi w ciągu tygodnia.

Przyjęto jednomyślnie uchwałę wyrażającą wątpliwość, czy poseł Liebermann, który był członkiem komisji i miał dostęp do tajnych aktów, może być obrońcą oskarżonych w procesie krakowskim. Uchwalono odnieść się w tej sprawie do Marszałka Sejmu po zasięgnięciu opinji komisji regulaminowej, względnie konstytucyjnej. Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się dnia 12-go b. m., komisja przesłucha byłego ministra Kiernika. Komisja postanowiła ukończyć prace i złożyć sprawozdanie Sejmowi przed ferjami.

Powstanie w Albanji.

Rzym. (PAT.) Tirana została wczoraj po kilkugodzinnej krwawej walce zdobyta przez powstańców. Poległo kilkaset osób po obu stronach. Bliższych szczegółów brak jeszcze.

Rzym. (PAT.) Dzienniki donoszą, że **rząd albański ustąpił.** Interwencja Włoch nie jest wykluczona w razie zwycięstwa rewolucji. W Skutari podobnie jak i w Walonie przyszło do walk ulicznych.

Rzym. (PAT.). Wedle wiadomości z Albanji, wojska powstańcze rozprószyły wojska rządowe i zajęły Tiranę. W czasie walk obie strony miały zabitych i rannych.

O ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Paryż. (PAT) Kwestja konwencji emigracyjnej, oraz organizacji robotników polskich we Francji budzi w kołach polskich coraz żywsze zainteresowanie. Wczoraj odbyło się drugie publiczne zebranie Stowarzyszenia pracowników polskich, na którem prezes Towarzystwa pomocy kulturalnej dla emigracji, Hieronimko, mówił o polityce polskiej na emigracji. Po ożywionej dyskusji zebranie przyjęło rezolucję w sprawie apelu niektórych ugrupowań francuskich przeciwko rzekomemu białemu terrorowi w Polsce.

Z dnia politycznego.

Przed zamachem na p. Grabskiego.

Komunistyczna „Trybuna robotnicza" podała wiadomość o zamachu wiedeńskim p. t.: „Zamach na kanclerza Austrji ks. Seipla. **Ks. Seipel był winien nędzy robotniczej**". Po notatce P. A. T. dodaje organ komunistyczny następujące uwagi:

> Ks. Seipel, chrześcijański demokrata, przed dwoma laty objął stanowisko kanclerza Autrji. Za jego rządów dokonała się w Austrji burżuazyjna sanacja skarbu, zaprzedająca kraj i ludność w jarzmo zagranicznego kapitału bankierskiego. Oświadczenie Javorka wykazuje jasno, jak wychodzi na niej klasa robotnicza w Austrji. Zresztą i bez tego **sanacja p. Grabskiego, ze swemi dobrodziejstwami dla robotników, daje nam obraz austrjackiej naprawy burżuazji**".

Czyli: **— po Seiplu kolej na Grabskiego!** Prokuratorja lwowska konfiskuje stale „Trybunę"; tym razem jednak powyższe bezczelne wzywania do zamachu na Grabskiego puściła bezkarnie.

Czy socjalizm zawinił?

„Naprzód" okazał duże niezadowolenie z naszego artykułu o zamachu na ks. Seipla, przyczem posługując się zwyczajną swoją metodą, pozwolił sobie na kilka kłamstw. A mianowicie pisząc o naszym obozie dodaje: „Ci „chrześcijanie" są wśród ciemniejszych mas podporą endeków, którzy wydali ze swego łona mordercę pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej".

Jest to tylko gołosłowne oskarżenie; „Naprzód" nie przytacza żadnego dowodu na naszą rzekomą solidarność ze zbrodnią na ś. p. prez. Narutowiczu spełnioną. Czytelnicy nasi natomiast pamiętają, że zbrodnię potępiliśmy, — że karę śmierci uznaliśmy za należną prawu moralnemu satysfakcję!

Następnie zapytuje nas „Naprzód", dlaczego zamach na ks. Seipla przypisujemy marksizmowi: „Co ma wspólnego nauka Marksa z czynem Javorka?"

Obracamy się w dziedzinie faktów! „Czas" (więc dziennik stanowczo bliższy „Naprzodowi", niż „Głosowi Narodu") podaje z zeznań mordercy następujące szczegóły: „Javorek oświadczył, że postanowił pozbawić życia kanclerza, ponieważ często słyszał, iż kanclerz był sprawcą nędzy szerokich mas robotniczych". Gdzie słyszał, pytamy? Chyba nie na zebraniach chrześcijańsko-społecznyhc! Pozostają zebrania socjalistyczne!

Javorek — pisze „Czas" — „twierdzi, że jest wprawdzie członkiem organizacji socjalistycznej, ale że od dłuższego czasu nie brał udziału w życiu politycznem". Tak się też tłómaczą „bohaterzy" 6-go listopada, co jednak wcale nie dowodzi, by ich zbrodnia nie była przez socjalizm wywołana.

Brylowcy przeciw ustawie o pełnomocnictwach.

„Przyjaciel ludu" organ „Związku Chłopskiego", obejmującego brylowców i stapińczyków, pisze:

> „Grabski żąda, aby mu sejm przedłużył i rozszerzył pełnomocnictwa do dalszego operowania chłopów. I są posłowie mieniący się ludowymi, którzy są za daniem panu Grabskiemu wszelkich pełnomocnictw. Ale są chwała Bogu i tacy, którzy się na to nie godzą. **W klubie „Wyzwolenia" jest takich coś ze 20-tu, a w klubie Piasta 8-miu**, którzy zagrozili, że z klubu ustąpią, a za pożeraczem funduszów sierocińskich i oszczędności chłopskich głosować nie będą.
>
> Zanosi się tedy na pęknięcia klubów. Mnożą się głosy za rychłem przeprowadzeniem nowych wyborów".

Ponadto znajdujemy w „Przyjacielu Ludu" zapowiedź, że „zarówno chłopi ukraińscy, jak i białoruscy **staną solidarnie w szeregach** Związku Chłopskiego do walki przeciw wspólnym ciemięzcom chłopskim"...

Wyśmiewając „klasowy charakter Związku Chłopskiego" zauważa „Sztandar" p. Putka, że wydział brylowców tworzy trzech chłopów, trzech inżynierów, jeden adwokat, jeden nauczyciel, jeden sekretarz magistratu i jeden „prawdziwy chłop" Stapiński...

Szczegóły z zamachu na ks. Seipla.

Osoba mordercy.

W czasie przesłuchania Javorka, który wykonał zamach na ks. Seipla, morderca podał: „Jestem niewinny! Nie chciałem tego zrobić, ale **zostałem do zamachu wyznaczony**". Na pytanie zaś, kto go wydelegował, odrzekł: „Tego nie powiem!" Natomiast zeznał, że **przed południem w dzień zamachu był na zebraniu socjalistycznem w Wiener Neustadt, gdzie mówiono, że „Seipla trzeba usunąć".** Później jednak Javorek wbrew poprzedniemu zeznaniu twierdził, że żadnego sprzysiężenia na życie kanclerza nie było!

Co do osobistości samego mordercy policja — jak podaje „Reichspost" — ustaliła, że Javorek posiada legitymację członka partji socjalno-demokratycznej jeszcze z r. 1921. W Pottenstein był on najzacieklejszym członkiem partji. Z jej też ramienia wchodził w skład rady fabryki tkackiej i w tym czasie „ujawniał partyjno-polityczny fanatyzm". Ostatnio pracował jako pomocniczy robotnik w wymienionej fabryce.

Od początku rządów ks. Seipla dał się morderca poznać jako nieubłagany jego wróg. „Wielokrotnie — donosi „Reichspost" — biorąc udział w socjalistycznych zgromadzeniach, na których zwyczajnie urządzano dziką hecę przeciw ks. Seiplowi, głosił, że Seipla trzeba z drogi usunąć, by klasie robotniczej było lepiej".

Sam Javorek przyznaje, że jest socjalnym demokratą, ale dowodzi, że w bież. roku pracował tylko w organizacjach zawodowych (oczywiście socjalistycznych). Równocześnie z agitacją przeciw ks. Seiplowi Javorek zaniedbywał dom, żonę i dzieci, które od roku były w największej nędzy. Pozatem Javorek był poprzedniego roku ukarany 4-tygodniowym aresztem za kradzież.

Socjalistyczny „Abend" po zamachu pisał, że „mord polityczny" jest bronią reakcji, i że obecnie zwrócił się ten środek walki przeciw samej reakcji.

Wrażenie zamachu w Wiedniu.

Zamach na kanclerza Austrji wywołał tak wielkie wrażenie w Austrji, że dzienniki wiedeńskie prawie całe numery wypełniają sprawozdaniami z zamachu. Nawet żydowska „Neue freie Presse" wyraża najgłębsze oburzenie z powodu zamachu we wstępnym artykule z dnia 2 b. m.: „Cała Austrja jest do głębi wzburzona... Strzały do ministra Hochenburgera, zamordowanie hr. Stürgkha są jeszcze w pamięci. Nie były to przecież jednostki tak potężne, o tak olbrzymiej bezinteresowności i ofiarności, i zarazem wewnętrznej równowadze i pokojowości, jak ks. Seipel, — i o takich zasługach, jak kanclerz związkowy... Jak mógł się znaleźć zaślepieniec, który rewolwer skierował przeciw człowiekowi, którego imię po wszystkie czasy zostanie złączone z uzdrowieniem waluty, życia gospodarczego i daniem możności pracy? Nie chłopiec, nie 20-letni, ale robotnik tkacki strzelił do Seipla... **Przywódcy opozycji** (t. j. socjalni demokraci, przyp. „Gł. Nar.") **stoją od tych wypadków zdala, ale nieprzerwana i codzienna praca małych, operowanie podejrzeniami, przekręcanie faktycznego stanu rzeczy, wszystko to musiało w upośledzonym umyśle zbudzić sąd: „ten człowiek, który spowodował drożyznę, bezrobocie, ekscesy kapitalizmu, zasługuje na śmierć".** Wyraźniej już nawet schlebiająca stale socjalnej demokracji „Neue freie Presse", nie mogła wskazać istotnego winowajcy, tej ręki, która dała „miecz" Javorkowi.

„Reichspost" przypomina, że pos. socjalistyczny Zelenka 11 listopada ub. r. pisał w organie techników, że „ludzi, którzy wpędzili społeczeństwo w nędzę, jako szkodników społecznych, zdrajców ludu, jeśli się inaczej nie da, należy gwałtem usunąć". A 12 listopada ub. r. w Grazu, gdy Adler przemawiał przeciw Seiplowi, krzyczano: **„Czy dr. Adler nie ma rewolweru na Seipla?"** (Było to przypomnienie jego zamachu na Stürgkha). A jedna ze zwrotek głupiej śpiewki socjalistycznej brzmiała:

Co czeka dziś wielkich panów?
Na latarniach wisieć będą!
Kto będzie pierwszy?
Pierwszym będzie sam Seipel!

Zamach wywołał olbrzymie wrażenie w samym Wiedniu przedewszystkiem. Przed szpitalem, w którym leży ks. Seipel, przesuwają się tłumy, manifestujące przeciw zamachowcom i partji socjalno-demokratycznej. Nadeszły telegramy od wszystkich prawie rządów Europy. Ojciec św. przyjmując pielgrzymkę austrjacką nazajutrz po zamachu modlił się z nią razem o zdrowie ks. Seipla i nadesłał mu szczególnie serdeczne wyrazy współczucia.

„Reichspost" przypomina, że jeszcze po południu w niedzielę zamachową bawił ks. Seipel w Neudörfl (Burgenland) na poświęceniu sztandaru młodzieży i w mowie wówczas — na kilka godzin przed wypadkiem — powiedział słowa, które go cechują: „Chcemy, by lud był szczęśliwy". W kilka godzin później padł ugodzony kulą socjalistycznego robotnika!

Ze sportu.

Przyjazd reprezentacyjnej drużyny Stanów Zjedn. do Polski.

Według wiadomości z Paryża, przyjedzie do Warszawy w dniu 12 b. m. olimpijska reprezentacja Stanów Zjednoczonych Amer. Półn., dla rozegrania zawodów międzypaństwowych z olimpijską drużyną polską. Zapowiedziała również swój przyjazd do Polski mistrzowska drużyna szwedzka Idrottoföreningen Kamraterna z Norrköping, celem rozegrania dwóch spotkań z warszawską Polonią dnia 8 i 9 b. m. Szwedzi przybywają ze swym trenerem, słynnym Imre Schlosserem z M. T. K.

Olimpjada.

Holandja—Irlandja 2:1.

Tłumienie opozycji w Rosji sowieckiej.

Pisząc z początkiem maja o wzroście opozycji w łonie rosyjskiej partji komunistycznej, postawiliśmy pytanie, czy sobie z nią partja, t. j. Centr. Komitet da radę. Odpowiedział na to pytanie XIII. zjazd R. P. K., którego najcharakterystyczniejsze momenty podaliśmy już w piśmie. Z dotychczasowych szczegółowych informacji wiadomo już, że C. K. partji opozycję prawie że zlikwidował. Sam Trocki głosował za rezolucjami C. K. A więc porażka opozycji zupełna. Można to było przewidzieć tem bardziej, jeśli się znało bolszewickie sposoby na wszelkie przejawy opozycji. Tym razem stało się to w niezmiernie sprytnej formie!

Dwa prądy opozycji.

Opozycja szła w dwu kierunkach: krytyki centralnego komitetu partji odnośnie do jego polityki robotniczej i gospodarczej. Pierwszy, którego wyrazem był Trocki, domagał się reorganizacji partji w tym duchu, by mogła objąć więcej, niż dotąd, inteligencji komunistycznej; w związku z tem zostawało dalsze jego żądanie, by partja więcej uwagi poświęciła młodzieży zgrupowanej w t. zw. „komsomołach“, która — według wyrażenia Bucharina — wykazuje niebezpieczne(!) dla komunizmu ciążenie w stronę idealizmu. Z przyjęciem tych postulatów Trockiego łączyła inteligencja bolszewicka nadzieję, że partja przyjmie w rezultacie demokratyczne metody pracy i że w konsekwencji ustrój republik sowieckich ulegnie temu samemu przekształceniu.

Drugi kierunek opozycji, z Radkiem i Preobrażeńskim na czele, występował przeciw „nepowi“, popieraniu kapitału prywatnego, który np. w handlu wyraża się cyfrą 60—85%, i to nawet w stolicy sowietów, w Moskwie.

Walka z opozycją.

Otóż Centr. komitet unieszkodliwił opozycję przyjęciem pewnych jej haseł za swoje, a zaś bezwzględnem przeciwstawieniem się reszcie! I tak podjął zagadnienie młodzieży komunistycznej. Rozwiązał je zaś na krótkiej drodze, przy pomocy metod „istinno“ bolszewickich, takich, że musiały wzbudzić respekt nawet u najzaciekłejszego ideowca komunistycznego, z których niewątpliwie składa się opozycja. Ze wszystkich szkół „wyższych“ wyrzucił burżuazyjną młodzież i bez ceremonji wprowadził w jej miejsce młodzież proletarjacką.

Pozatem centr. komitet nad całem życiem zaciążył bezwzględną i najostrzejszą dyktaturą. Naprzód w szeregach partji samej. Około 30 proc. jej członków wyrzucił z powodu ich „drobnomieszczańskich poglądów“, a w ich miejsce wprowadził 250 tys. „uświadomionych klasowo“ robotników. Był to policzek dla Trockiego i kupiącej się przy nim komunistycznej inteligencji! Był to zarazem demagogiczny a stary gest w stronę robotników: „dołoj gramotnyje!“

Podobnie w Moskwie! Ponieważ robotnicy cierpieli jeszcze na brak mieszkań, oczyścił stolicę z „niepewnych rewolucyjnie (!) żywiołów“. Skutek jednak tym razem zawiódł oczekiwania. Ledwie 900 pokojów uzyskano w ten sposób. Oczywiście, za mało w stosunku do zapotrzebowania! Odnowił więc dawne, wyszłe już nieco z praktyki, przepisy o „towarzystwach mieszkaniowych“ (są to związki lokatorów, będące właścicielami budynków po ich odebraniu właścicielom). Zarządził mianowicie, że członkiem tych towarzystw może być nie każdy lokator (jak się to ostatnio przyjęło), ale tylko ten lokator, który się cieszy prawem wyborczem w sowdepji. W ten sposób niebolszewicka ludność została wydana na łaskę i niełaskę „towarzystw mieszkaniowych“.

Zyskano w ten sposób dwie rzeczy: uznanie robotników i postawienie Trockiego na równi z burżujami i kapitalistami, t. j. inteligencją! W tych warunkach naciśnięcie aparatu administracyjnego i zaostrzenie dyktatury partji przyniosło ostateczne zduszenie opozycji.

Rzecz bowiem charakterystyczna! Te okręgi partyjne, które (jak chamownicki, kijowski i doniecki) stanowiły główną fortecę opozycji, na przygotowawczych zebraniach przed XIII. zjazdem opowiedziały się wszystkie za polityką centr. komitetu, a przeciw opozycji. Tak n. p. na zjeździe donieckim 85% delegatów opowiedziało się za C. K., tylko 5% za opozycją, a 10% wstrzymało się od głosowania; na zjeździe kijowskim 200 delegatów za C. K., a tylko 5 za opozycją; na zjeździe zaś chamownickim za opozycją tylko 2 gł., wstrzymało się od głosowania 11 delegatów, za C. K. zaś 563 delegatów. Na wszystkich zaś innych konferencjach, gubernjalnych czy narodowościowych, opozycja wogóle nie zabierała głosu. Skutek jest taki, że na XIII. zjeździe partji opozycja ujrzała się ograniczona do minimum, t. j. do samych przywódców, bez wojska. Trocki na XIII. zjeździe mógł przemawiać w imieniu tylko małej grupki. Partja została „oczyszczona“, a jej jedność uratowana! Zyskano więc wszystko, nie uciekając się do „czeki“.

Samobójstwo Łutowinowa.

Mimo to jednak opozycja istnieje! Zduszono ją w łonie partji samej, wzmocniono ją jednak poza nią. Dziś się jeszcze nie przejawia żadnym zbiorowym wybuchem na zewnątrz; daje jednak znać o sobie takimi faktami, jak samobójstwo Łutowinowa. Grał on kierowniczą rolę w partji i w rządzie S. S. S. R. Zadał sobie śmierć, nie mogąc się pogodzić ze zwrotem C. K. ku kapitalistycznej gospodarce. Oto, jak go w nekrologu, zamieszczonym w „Prawdzie“ (z 10 maja) charakteryzuje Radek: „Wszystkie sprzeczności „nepu“ szarpały jego duszę, jak głębokie, osobiste zwątpienie. **Nierówność społecznego i partyjnego bytu, wrzód biurokratyzmu** sprawiały mu olbrzymie cierpienia...“ I kończy się nekrolog równie znamiennie: „**Wielu**, którzy go znali i kochali, nad jego mogiłą bardziej głęboko **zastanowi się nad trudnościami rewolucji proletarjackiej. Nie jest ona tak prosta, jak nam się wszystkim zdawało**, kiedyśmy się w nią rzucili. **Śmierć Łutowinowa zmusi nas mówić bardziej szczerze**, bardziej jasno w tych trudnościach rozwoju rewolucji“.

Ponury ten wypadek samobójstwa człowieka, który przeżywał tragedję deptania „świętości“, stwierdza dwie prawdy: 1-o — że dzisiejszy komunizm rosyjski już wiele spuścił z tonu; 2-o — że to spuszczenie z tonu **wywołuje i podtrzymuje opozycję, która się narazie w bezsile i dobrowolnem ustąpieniu z pola walki kończy, ale która może kiedyś poważnie wstrząsnąć całą sztuczną budowlą, jaką przedstawia obecna Rosja sowiecka.**

Zguba bolszewizmu jest w nim samym. Samobójstwo Łutowinowa jest wymowną tego poglądu ilustracją. **W. Z.**

Stosunek polityki do moralności.

Rozpoczynamy druk interesującej i aktualnej rozprawy popularnej Ks. Dr Wichra, autora dzieła o „Niewolnictwie“ i studjów z zakresu etyki katolickiej. **Red.**

Niebezpieczeństwa obecnego stanu.

Przekonanie, że polityka nie może i nie powinna krępować się w swoich zamiarach, i środkach wskazaniami etycznemi, nie kryje się dziś, jak dawniej, w gabinetach mężów stanu, nie omija światła opinji publicznej, ale otwarcie przesiąka w tę opinję, uzbrojone w dowody historyczne i czysto rozumowe. Powoli wyrabia się podwójne sumienie: w stosunkach prywatnych żąda się etycznego postępowania, w polityce zaś pozwala się na wszystko, co krótszą drogą na przełaj, choćby z podeptaniem cudzych praw, czy też zasad, prowadzi do zamierzonego celu. Niebezpieczeństwo takiego procesu duchowego jest wielkie nie tylko dla samej religji chrześcijańskiej, którą się chce odepchnąć od wszelkiego wpływu na życie publiczne, ale także i dla stanu moralnego całego narodu, bo taki dualizm w sumieniach nie

Bibljoteka Naukowa.

Wydawnictwo Instytutu Wyd. „Bibljoteka Polska“.

Nowe warunki kulturalne w Polsce Niepodległej, zniknięcie kordonów, niepomierny wzrost czytelnictwa zmusiły wybitniejszych księgarzy do podjęcia na szeroką skalę zakreślonej kampanji wydawniczej. W ruchu tym wybił się na czoło młody, ale niezmiernie żywy i umiejętnie prowadzony Instytut edytorski „Bibljoteka Polska“. Założony w ostatnich latach, po wykupieniu z rąk niemieckich olbrzymich zakładów drukarskich w Bydgoszczy, przystąpił odrazu do należycie zorganizowanej i planowej akcji, zdobywając sobie wkrótce zarówno liczbą, doborem, starannością typograficznego wykończenia, jak i przystępną ceną tych publikacyj, należne uznanie i popularność. Dążąc do zaspokojenia, wywołanego zmienionemi warunkami, głodu książki, a licząc się przytem z ciężką finansową sytuacją dzisiejszej inteligencji polskiej, powziął Instytut plan wydawania całych sortymentów książkowych, tak rozpowszechnionych zagranica, szczególnie w Niemczech, u nas po przerwanych próbach dawniejszych („Bibljoteka Polska“ — Turowskiego, „Bibljoteka Najcelniejszych Utworów“ — „Podstawy wykształcenia współczesnego“ — Kozłowskiego i t. p.) ostatnio dopiero przez Krakowską Spółkę wydawniczą w nieocenionej dla młodzieży szkolnej „Bibljotece Narodowej“ szczęśliwie wznowionych. Tą drogą poszedł również Instytut, rozpoczynając wydawanie t. zw. „**Wielkiej Bibljoteki**“, mającej zawrzeć zbiór arcydzieł literatury powszechnej, oczywiście ze specjalnem uwzględnieniem piśmiennictwa polskiego. Wydano dotąd, w liczbie kilkudziesięciu, tomiki z przedrukami zarówno arcytworów polskich od Kochanowskiego do Kasprowicza, jak i szeregu pierwszorzędnych, wyborowych przekładów z Dantego, Szekspira, Byrona, Ibsena, Carducciego, Shelleya, Keatsa i t. p. (z tego niezmiernie interesującego działu tłumaczeń postaramy się w najbliższym czasie zdać obszerniej sprawę), różniąc się od podobnych wydawnictw „Bibljoteki Narodowej“ brakiem szczegółowych wstępów, odznaczają się jednak poprawnością tekstów, sympatyczną formą zewnętrzną, a ponadto rekordową wprost taniością. Przy swych niezaprzeczalnych zaletach jest to dzisiaj najtańsze wydawnictwo polskie.

Obok „Wielkiej Bibljoteki“ przystąpił Instytut w ostatnich czasach do drugiego sortymentowego wydawnictwa. Jest to t. zw. „**Bibljoteka Naukowa**“, której pierwsze tomiki opuściły niedawno prasę drukarską.

Sam pomysł wydawnictwa (z popularno-naukowego sposobu ujęcia treści oraz formy zewnętrznej przypominający niemieckie „Sammlung Göschen“, czy „Aus Natur und Geisteswelt i t. p.) nie nowy. Myślał o czemś podobnem lwowski księgarz Altenberg, zapowiadając edycję popularnych opracowań w zbiorze p. n. „Wiedza współczesna“. Niestety, jak dotąd, wydawnictwo lwowskie utknęło na paru pierwszych tomikach. Znając energję i konsekwentną planowość Instytutu wydawniczego możemy być pewni, że „Bibljoteka Naukowa“ nie pójdzie w ślady swej poprzedniczki. Wydawnictwo to ma obejmować w formie przystępnych, ale naukowych monografji pióra pierwszorzędnych w danym kierunku specjalistów opracowania najrozmaitszych aktualnych zagadnień oraz tematów ze wszelkich dziedzin wiedzy. Wśród wydanych dotąd, względnie zapowiedzianych na czas najbliższy tomików liczbowo najlepiej narazie są reprezentowane nauki przyrodnicze. W dziale tym wyszły prace: J. Dembowskiego „O istocie ewolucji“, tegoż „Historja jednego pierwotniaka“, oraz J. Hornowskiego: „Pasorzyty ciała ludzkiego“; w dziale historycznym znajdujemy: A. Brücknera „Mitologję polską“, oraz M. Gumowskiego „Monety polskie“; ponadto zapowiedziano A. Brücknera „Dzieje narodowej literatury polskiej“, M. Gumowskiego „Medale polskie“, z innych zaś działów: F. Kucharzewskiego „Mechanikę w rozwoju historycznym“, A. d. Goutaut-Biron „Zasady lotnictwa“, St. Kempnera „Rozwój gospodarczy Polski“, L. Pączewskiego „Lasy polskie“, K. Wątorka „Rozwój kolei żelaznych“. **Jak widzimy już z tego początkowego zbioru, „Bibljoteka Naukowa“** ma zapewnione współpracownictwo zespołu znakomitych fachowców, gwarantujących przy rozmaitości poruszanych problemów popularną przystępność wykładu w połączeniu z naukową wartością opracowania. Pod tym względem ideał popularno-naukowego wykładu osiąga w swych pracach **J. Dembowski**. O tak ścisłych tematach, jak teorja rozwoju organizmów czy życie drobnoustrojów mówi tak jasno, żywo a zajmująco, że dziełka jego, nie wymagające zgoła

da się długo utrzymać: **nastąpi z konieczności psychicznej zanikanie i paczenie samych idei etycznych pod wpływem spaczonych etycznie idei politycznych.** Pedagogja polityczna mas albo przyjmie podstawy moralno-chrześcijańskie i wyciągnie wszelkie z nich płynące wnioski, albo je odrzuci w całości lub częściowo, a wtedy musi się zacząć destruktywny proces odchrześcijanienia społeczeństwa i przyzwyczajania jego sumienia do lekceważenia, a nawet deptania zasad etycznych. Tak, jak religja jest siłą życiową, która wejść musi do wszystkich komórek organizmu i nadać im pęd ku Bogu, tak i etyka chrześcijańska, zamknięta w tej religji, nie może ograniczyć się do pewnych dziedzin życia, ale musi stać się kierownicą działania tak jednostkowego, jak i zbiorowego, bo ten sam człowiek, który jest osobą, mającą swój własny cel jest też i istotą z natury społeczną.

Średniowiecze i macchiavelizm.

W średniowieczu zanadto silne były przekonania religijne, by teorja polityki amoralnej mogła się publicznie rozpanoszyć. Powszechne było zdanie, że państwo opierać się winno na prawie natury i Bożem, że jest nie celem samo w sobie, lecz środkiem do szczęścia obywateli, że jest zależne w swem działaniu od wyższych praw. Wystarczy przejrzeć zebrane przez Dra E. Eichmanna dokumenty prawne średniowiecza, odnoszące się do koronacji królów, by się o tem przekonać.

Koniec średniowiecza zaznacza się już rozluźnieniem węzłów między społeczeństwami a religją chrześcijańską; renesans zaś przynosi zdecydowaną u Macchiavellego teorję polityki amoralnej. „Gdzie chodzi — twierdzi on — o dobro ojczyzny, nie można zastanawiać się nad prawem i nie-prawem, litością czy okrucieństwem, honorem czy obelgą, tylko, pominąwszy wszystko inne, należy imać się tych środków, które ojczyznę poratują i obronią jej niepodległość“. Interesowi władcy składa Macchiavelli w ofierze także i moralność, bo władzy swej nie utrzyma na drodze ścisłego zachowywania praw moralnych. „**Nie może książę** — pisze on — **tego zachowywać, przez co ludzie zasługują sobie na miano „dobrych“, bo dla rozwoju państwa jest on nieraz zmuszony działać wbrew ludzkości, miłości bliźniego i bojaźni Bożej**“. Roztropny władca nie dotrzyma danego słowa, kiedy to dlań będzie potrzebne (nowoczesne traktaty — świstki papieru). Nawet szkodliwą rzeczą jest zawsze być uczciwym, jednak wydawać się dobrym, bojącym się Boga, jest rzeczą bardzo mądrą i pożyteczną.

Teorje Macchiavellego zwalczano wprawdzie piórem, lecz polityka poszła faktycznie jego drogą. Fryderyk II., jeszcze jako następca tronu, pisze swego „Antimacchiavellego“, lecz jako władca idzie wiernie śladami takiej polityki i otwarcie wyznaje, że „ta sztuka jest najczęściej zaprzeczeniem moralności prywatnej“.

Zjazd katolicki w Tczewie.

Drugi i trzeci dzień obrad.

Drugi dzień obrad, niedziela 1 czerwca, był dniem najuroczystszym. Chmurny poranek przemienił się w pogodny dzień, który w całej pełni ukazał wspaniałą dekorację miasta. Rozliczne bramy, ustrojone zielenią, jedna zbudowana przez czeladź katolicką, mającą swą organizację od roku 1866, nadawały miastu wygląd wspaniały. Domy były ozdobione licznemi chorągwiami, makatami, girlandami i zielenią.

Rozpoczęto dzień Mszą św. polową, odprawioną przez X. Prymasa na Rynku. Śpiewał chór kleryków z Pelplina. Kazanie wygłosił X. proboszcz Kupczyński. Rynek był szczelnie zapełniony wiernymi. Osobno odbyły się nabożeństwa misyjne dla dzieci.

O godzinie 10-ej rozpoczęły się obrady związków i sekcyj. Obrady te odbywały się także w poniedziałek przed południem. Walne zebrania urządziły tylko Liga katolicka, Związek kapłanów „Unitas“ oraz Związek Stowarzyszeń Młodzieży. Zebrania zwykłe odbyły towarzystwa i sekcje: Towarzystwo Ludowe, Tow. Ziemianek, Tow. Inspektorów szkolnych, Trzeci Zakon, XX. Abstynenci oraz sekcja antyalkoholowa, XX. Prefekci. Nadto urządziła Liga Katol. wiec, na którym przemawiał p. Krotoski, a Stow. Naucz. urządziło konferencję dla rodziców, mających dzieci w szkołach średnich. Wspólny obiad i raut w niedzielę, urządzony w salach strzelnicy dał sposobność bliższego zapoznania się wzajemnego uczestników.

Zebrania plenarne Zjazdu odbyły się w niedzielę o godzinie 3 popoł., w poniedziałek o 12-tej. Przemawiali: X. kanonik Prądzyński z Poznania („Nasze wymagania katolickie w stosunku do państwa“), prof. Pohlmann z Wejherowa („Czego od nas domaga się młodzież katolicka“), b. min. Poszwiński z Grudziądza („Kościół narodowy czy katolicki“).

W niedzielę popołudniu odbył się pochód manifestacyjny przez miasto. Wrażenie było imponujące. Przy dźwięku kilkunastu orkiestr szły towarzystwa pod swemi sztandarami, oznaczone tablicami. Wzorowy porządek i karność nadawały pochodowi specjalnego uroku. I tu więcej było mężczyzn. Zwracały uwagę liczne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w jednolitych czapkach i przy dźwiękach trzech własnych orkiestr. Uczestnicy pochodu szli szóstkami, mimo to trwał pochód blisko pół godziny. Szczególnie liczną była grupa duchowieństwa, brało w niej udział blisko 200 księży.

Ogólne wrażenie ze Zjazdu było nadzwyczaj dobre. Wprawdzie organizacja Zjazdu wykazywała niektóre drobne niedopatrzenia, ale to zwykły objaw pierwszych Zjazdów.

Serdeczny nastrój między uczestnikami, entuzjazm dla wielkiej sprawy, objawiał się na każdym kroku. 1500 uczestników wyniosło ze Zjazdu gorące umiłowanie sprawy katolickiej, otuchę i wiarę we własne siły! Bel.

Praca oświatowa na wsi.

Marcyporemba (ad Brzeżnica). (Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia młodzieży. — Zgromadzenie rodzicielskie. — Wieczornica).

Podniosłe chwile przeżyła parafja Marcyporemba w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego dn. 29 maja z okazji poświęcenia sztandaru katolickiego Stowarzyszenia dziewcząt w Kopytówce. Stowarzyszenie to, zawiązane w r. 1919, zdołało zrzeszyć prawie całą młodzież żeńską wioski pod wytrawnem kierownictwem nauczycielki miejscowej p. Zrazikówny, a ostatnio ufundowało sztandar. Na uroczystość poświęcenia sztandaru przybyły do Marcyporemby delegacje kilku stowarzyszeń z okolicy, z Podgórza przyjechała liczna delegacja Stowarzyszenia pracownic ze sztandarem. Wzięła również udział w uroczystości miejscowa ochotnicza straż pożarna. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. Jan Matoga, który też przemówił podniośle od ołtarza, poczem sumę odprawił ks. Stanisław **Mirek** z Podgórza, a kazanie wygłosił Ks. Ludwik **Kasprzyk**. W czasie nabożeństwa chór Stowarzyszenia odśpiewał szereg pieśni.

Po nabożeństwie odbyło się na obszernym placu przed kościołem **Zgromadzenie rodzicielskie**, które zagaił ks. prob. Matoga. Referat na temat wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym wypowiedział z wielką swadą i siłą przekonania dyr. Henryk **Pachoński** z Krakowa, poczem przemawiali: Ks. Kasprzyk i Ks. Mirek i uchwalono jednomyślnie rezolucje. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni narodowej.

Wieczorem w Kopytówce urządziło Stowarzyszenie dziewcząt „Wieczornicę“, połączoną ze słowem wstępnem, deklamacjami i przedstawieniem. Cała uroczystość wywarła na uczestników bardzo miłe wrażenie.

List z Zakopanego.

Sezon letni w Zakopanem zapowiada się świetnie. Wiele udogodnień dla gości przeprowadza Komisja klimatyczna i gmina, przedewszyst-

---

specjalnego zasobu przygotowawczych wiadomości, może przeczytać każdy z pełnem zrozumieniem i zainteresowaniem. Z drugiej jednak strony, ze względu na ścisłość naukowego ujęcia, samoistność obserwacji i oryginalność wniosków snadnie można przypuszczać, że nawet i specjalista-badacz może tu znaleźć niejedno ciekawe spostrzeżenie.

Pracą podstawową, wprowadzającą czytelnika w sferę zasadniczych problemów nauk przyrodniczych jest dziełko **„O istocie ewolucji“**. Wykład właściwy poprzedza autor krótkim wstępem historycznym, dającym należyty pogląd na rozwój myśli ewolucyjnej, przechodząc następnie do szczegółowego wyjaśnienia samej istoty zagadnienia. Omówiwszy w dalszym ciągu poglądy Darwina w sprawie powstawania gatunków, charakteryzuje Dembowski przyczyny zmienności organizmów, przystępując teraz do krytycznego rozważania poszczególnych (główniejszych) dowodów, przytaczanych na korzyść ewolucji monofiletycznej. Po rozpatrzeniu tych dowodów, opartych na systematyce i anatomji porównawczej, na embrjologji zwierząt, geograficznem rozsiedleniu organizmów, wreszcie na paleontologji stara się autor o wysnucie z przedstawionych wniosków pewnego konsekwentnego poglądu co do powstania życia na ziemi i istoty ewolucji. W rezultacie uważając teorję ewolucji jako problemat otwarty, nie stwierdzony istnieniem jakiejś zasady powszechnej w życiu przyrody, oświadcza się za pojęciem transformizmu, który nic nie przesądza, a oddaje to, co jest najistotniejsze, t. j. zmienność organizmów, będącą faktem nie ulegającym dziś żadnej wątpliwości.

Drugie dziełko tegoż autora **„Historja naturalna jednego pierwotniaka“**, traktowana jako wstęp do biologji ogólnej, ma być poglądową ilustracją, na czem polega odrębny biologiczny punkt widzenia. Według bowiem poglądów autora zadaniem biologji jest wyciąganie syntetycznych wniosków z przesłanek dostarczonych przez nauki analizujące, jak anatomja, fizjologja, embrjologja i t. p. Za substrat do rozważań posłużyła mikroskopijna obserwacja jednego z drobnoustrojów, t. zw. „pantofelka“ (paramaecium caudatum), maleńkiego żyjątka wód stojących. W niezmiernie barwnym wykładzie opisuje Dembowski prawdziwe dziwy z życia tego pierwotniaka, przedstawiając szczegółowo jego budowę, ruchy, pobieranie i trawienie pokarmów, wydzialanie i oddychanie, podział i psychikę. Opis, nie mający w sobie nic z pedantycznej suchości naukowej, objaśniony kilkudziesięcioma rysunkami w tekście, czyta się ze stale rosnącem zainteresowaniem, jakby jakąś baśń fantastyczną.

Więcej praktycznego znaczenia ma dziełko **Józefa Hornowskiego** o **„Pasorzytach ciała ludzkiego i walce z niemi“**. Często nawet wykształcony człowiek nie zdaje sobie sprawy, jakie mnóstwo niejednokrotnie okiem niedostrzegalnych tworów, ukrywa się w jego organizmie, będąc zazwyczaj przyczyną różnych dolegliwości, a nawet poważnych chorób. Uświadomienie tego niebezpieczeństwa, oraz przedstawienie sposobów walki z pasorzytniczymi wrogami — oto cel niezmiernie pożytecznej książeczki J. Hornowskiego. Rzuciwszy parę uwag o rozwoju pasorzytów, przechodzi autor do omówienia poszczególnych gatunków i terenów działania tych szkodników, żerujących na skórze, w krwi i w kanale pokarmowym człowieka. Obok opisu, objaśnionego rysunkami, mamy każdorazowo przedstawienie sposobu rozmnażania się danego żyjątka, wskazanie niebezpieczeństwa, jakiem grozi jego obecność na organizmie czy w organizmie ludzkim, oraz wymienienie środków zapobiegawczych w walce z ważniejszymi pośród tych pasorzytów. Książeczka ta zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż każdy może z niej zaczerpnąć sporo nie tylko pożytecznych, ale i ciekawych wiadomości, jak np. że taki idealny Platon zmarł na zapalenie skóry, wywołane działalnością wszy, że to samo marne żyjątko było przyczyną śmierci króla Antiocha, Sulli, Filipa II. i t. p.

Dział historyczny otwiera monografja znanego numismatologa, **Marjana Gumowskiego** o **„Monetach polskich“**. Jest to pierwsza praca z tego zakresu, dająca treściwy, ale wyczerpujący i całkowity obraz polskiej historji monetarnej. Jako taka przedstawia nieocenioną pomocniczą wartość dla historyka, jak i również dla amatora-zbieracza, który w monografji Gumowskiego znajdzie usegregowany zasób informacji, oraz niezawodne vade-mecum. Tę podręcznikową wartość książki podnosi jeszcze dodatek XXXII tablic, przedstawiających dokładne, wyraźne odbitki wszystkich ważniejszych odmian pieniędzy polskich od denarów piastowskich z X. wieku aż do zdawkowych

kiem postarano się o ograniczenie ścisłe cen pomieszkań i pensjonatów, chroniąc tem samem gości przed ewentualnem nadużyciem lub wyzyskiem. Obecnie ustalono plan regulacyjny Zakopanego, tworząc miasto ogród z dużym parkiem sportowym, którego zrealizowanie ma się zaraz rozpocząć. Właściciele odświeżają i odnawiają swoje domy dla przyjęcia gości. Kawiarnie starają się jedna drugą prześcignąć. Najważniejszą jednak jest rzeczą to, że wzmaga się tu bojkot żydów. Wszystkie pensjonaty pierwszorzędne i coraz więcej drugorzędnych postanowiło stanowczo nie przyjmować żydów u siebie. Do tych n. p. należą: Sanato, Warszawianka, Zychoniówka. Wielkopolanka, Zacisze, Bogdanówka, Litwinka, Tatry, Czarny Staw, Krywań, Pod Matką Boską, Szałas i wiele innych.

Powstała tu również ogromna konkurencja handli chrześcijańskich przeciw żydowskim, powodująca znaczną zniżkę cen. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, aby wobec tego przybywała tu wyłącznie sama swoja publiczność polska.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Poświęcenie polskiego okrętu we Francji.

W Cherbourgu odbyła się onegdaj wielka uroczystość marynarki polskiej z okazji chrztu wielkiego transportowca polskiego „Warta", zostającego pod rozkazami kapitana Burharda. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną na pokładzie transportowca, wobec delegacji władz francuskich cywilnych i morskich. Poselstwo polskie reprezentował pułkownik Łojko, szef wojskowej misji zakupów i pułkownik Kleeberg, attache wojskowy poselstwa.

Kwalifikacja książek dla szkół powszechnych i średnich.

Komisja książek i pomocy szkolnej Ministerstwa wyznań religijnych i ośw. publ. odbyła piątą z rzędu posiedzenie, na którem zakwalifikowała 343 książek szkolnych i pomocy naukowych, a książki te i podręczniki odtąd obowiązywać będą w szkołach powszechnych, średnich, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych. Na podstawie wyniku obrad tej komisji, Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publ. ogłasza corocznie spis podręczników dla publicznych szkół państwowych. Prezydjum komisji wraz z osobnemi podkomisjami, zajmuje się również kwalifikacją książek szkolnych dla szkół mniejszości narodowych. Prace w tym kierunku są na ukończeniu.

Wynalezienie król. archiwum w Czarnogórze.

W roku ubiegłym znaleziono archiwum b. króla czarnogórskiego Mikołaja. Rada ministrów postanowiła utworzyć w Cytanji muzeum historyczne i bibljotekę. Archiwum królewskie ma być dostępne dla uczonych, badających historję Czarnogóry. Większość aktów, których liczba dochodzi do kilku tysięcy, odnosi się do historji Czarnogóry i dynastji Petrowiczów.

WIECZÓR ST. WYSPIAŃSKIEGO W MIELCU. Dnia 1 b. m. odbył się w sali gimn. w Mielcu wieczór autora dramatów wawelskich. Prelegent, A. Polewka, w sumiennie, a przystępnie opracowanym referacie omówił znaczenie i tło legendy wawelskiej, która wycisnęła niezaprzeczone piętno na twórczości St. Wyspiańskiego. Recytacje art. dram. J. Ronard-Bujańskiego, młodego, utalentowanego recytatora, przyjęto z gorącem uznaniem. Szczególnie Pogrzeb Kazimierza Wielkiego, melodyjnie, muzycznie odtworzony, wywołał głębokie wrażenie. Publiczność podziwiała szeroką skalę głosową i wyborną dykcję tego młodego artysty. Poza tem w liryczynych recytacjach wystąpiła p. Moskwianka, której miły i dźwięczny głos wywołał szczery oddźwięk wśród publiczności. Wieczór ten spotkał się z uznaniem kulturalnej publiczności Mielca, której zebrało się wiele.

ZJAZD KÓŁEK ROLNICZYCH POWIATU BOCHEŃSKIEGO i powiatów sąsiednich odbędzie się 22 czerwca w Wiśniczu. Celem zjazdu jest ożywienie działalności Kółek rolniczych, oraz ich organizacyj pochodnych. Program obejmuje powitanie gości na stacji kolejowej w Bochni. wyjazd do Wiśnicza, nabożeństwo, pochód na zamek, przemówienia, zabawę ludową i przedstawienie amatorskie.

ZJAZD INTERNOWANYCH I WIĘZIONYCH W TARNOPOLU i okolicy w czasie inwazji ukraińskiej w r. 1918/19 odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m. w Tarnopolu. Komitet Zjazdu prosi o szybkie i liczne zgłoszenia i czytelne podanie adresu i nazwiska. Adres komitetu Zjazdu internowanych i więzionych: Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3, I p. (Polska Organizacja Narodowa).

WZROST DROŻYZNY W ŁODZI. Komisja do badania kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła wzrost cen w drugiej połowie maja w stosunku do pierwszej o 0.19%.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU REDUKCJI. Onegdaj jeden z funkcjonarjuszy warszawskiego komisarjatu rządu, niejaki S. Drobka, zranił się ciężko w serce wystrzałem z rewolweru. Urzędnik ten przedstawiał typ nędzy urzędniczej na tle mieszkaniowem, przez szereg bowiem miesięcy, nie posiadając żadnego mieszkania, sypiał na stołach biurowych. Bezpośrednim powodem targnięcia się na życie było zredukowanie go z urzędu.

ZLIKWIDOWANIE BANDY DYWERSYJNEJ NA KRESACH. Organa policji państwowej wpadły na trop poszukiwanej od dawna bandy dywersyjnej, której przywódcą był głośny Omeljanik Opryszek ten, osaczony przez policję, widząc, że nie ujdzie pościgu, otworzył ogień. Przy tej wymianie strzałów, ugodzony śmiertelnie w piersi, padł na miejscu. Bandę jego, operującą w powiecie kosyńskim, zlikwidowano.

KATASTROFA KOLEJOWA W ESTONJI. Na linji Tallin—Dorpad, w pobliżu stacji Joogewa, wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Według otrzymanych dotąd wiadomości, katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w liczbie 11 zabitych i sześciu ciężko rannych.

18 DZIEWCZĄT ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH. W czasie pożaru, jaki wybuchł w jednej ze szkół miejskich w Los Angelos, znalazło śmierć w płomieniach 18 dziewcząt od pięciu do piętnastu lat. Dwadzieścia kilka dziewcząt jest ciężko rannych, trzy zginęły.

KRACH W NIEMCZECH. Liczba bankructw w całej Rzeszy wynosiła w maju 304, w kwietniu 135, marcu 162, lutym 26. Liczba bankructw w maju b. r. nie jest jeszcze dokładnym obrazem obecnego stanu niewypłacalności w Niemczech. Tysiące różnych firm poddają się same pod opiekę rządu, a opieka ta w konsekwencji jest niczem innem, jak tylko moratorjum.

POWODZIE W ANGLJI. Ostatnie deszcze wywołały wielkie powodzie w północnej Anglji, gdzie wiele miejscowości zostało zalanych i komunikacja kolejowa z wielu miejscowościami została przerwana. Dolina Tamizy została zalana do wysokości 3³/₄ stóp ponad poziom letni rzeki.

---

monet okupacyjnych z r. 1917. Szkoda jednak, że w tablicach uwzględniono tylko wizerunki pieniędzy metalowych, pomijając banknoty papierowe, choć o nich w tekście też jest mowa. Rzecz sama ułożona jest w ten sposób, że autor omawia najpierw alfabetycznie nazwy monet, objaśniając pochodzenie i znaczenie nazwy, datę obiegową, oraz wartość, daną nazwę oznaczonego pieniądza, a po tych dopiero wstępnych informacjach przechodzi do właściwej historji pieniądza w Polsce, dzieląc ją na cztery okresy: 1) przedhistoryczny, 2) denarowy (od Mieszka I. — Kazimierza Sprawiedliwego), 3) groszowy (od Władysława Łokietka — Aleksanda), 4) złotowy (od Zygmunta I. do czasów współczesnych Polski Odrodzonej).

Drugi wreszcie z wydanych w dziale historycznym tomików, to **Aleksandra Brücknera: „Mitologja polska"**. Znając już z poprzednio pod tym samym tytułem wydanej (przez krak. Akademję Umiejętności, 1918) pracy charakterystyczne stanowisko autora wobec relacji Długoszowej i kronikarzy polskich, z tem większą ciekawością oczekiwaliśmy zapowiedzianej samoistnej rekonstrukcji Olimpu polskiego. Rekonstrukcja ta oparta na źródłach pobratymczych, relacjach kronikarzy niemieckich, wreszcie demonologji ludowej wypadła tak ciekawie i oryginalnie, że tutaj anonsując tylko ukazanie się tej pierwszej, krytyczno-naukowej mitologji polskiej, omówienie jej szczegółowe odkładamy do specjalnego fejletonu.

Rajmund Bergel.

Terrorystyczne ataki obrońców na przewodniczącego.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY.

Rozprawa w sądzie krakowskim przed ławą przysięgłych o wypadki listopadowe posuwa się w szybkiem tempie. **Świetne przewodnictwo radcy Markiewicza, bystra i szybka orjentacja oraz znakomite wprost opanowanie całokształtu materjału przy wybitnych zdolnościach prawniczych przewodniczącego sprawiają**, że postępowanie dowodowe rozwija się doskonale. — Żaden szczegół nie pozostaje niewyjaśnionym, a przewodniczący dokłada widocznych starań, aby zeznania świadków były należycie uwypuklone i nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości.

Wczoraj, t. j. w trzecim dniu rozprawy, przesłuchano ośmiu głównych oskarżonych, tak że pozostaje jeszcze do przesłuchania 11-tu. Wczorajszy dzień zaznaczył się **bardzo charakterystycznym epizodem odnośnie do frontu, jaki zajęła ława obrońców wobec trybunału. Widoczny terror i zjadliwe ataki na przewodniczącego były przykrym incydentem, świadczącym bardzo smutnie o nastrojach i tendencji adwokatów odnośnie do trybunału.**

Przesłuchanie Fireckiej.

Po przesłuchaniu Pietrzaka we wtorek 3 b. m. przystąpił przewodniczący w dniu wczorajszym do przesłuchania drugiej z rzędu oskarżonej, a to Stanisławy Fireckiej, służącej. Prokuratorja zarzuca oskarżonej, że w krytycznym dniu 6 listopada znajdowała się wśród rewoltantów pod hotelem krakowskim w czasie między godz. 8 a 10 przed poł. i wtedy stojąc bądź to w tłumie, bądź też na uboczu, **pchała się za kordon policyjny**, zamykający w tem miejscu ul. Dunajewskiego. Następnie, gdy policjanci poczęli cofać się przed strzałami tłumu w stronę ul. Garbarskiej, **Firecka poczęła im wygrażać pięściami, wołając: „trzeba tych policjantów wystrzelać jak psy"**. Zachowaniem swem podburzyła rewoltantów tak, że posypały się z tłumu strzały w kierunku policjantów.

Firecka nie przyznaje się do winy i zaprzecza kategorycznie wszystkim zarzutom aktu oskarżenia. Podaje, że koło godz. 9 rano wyszła z domu przy ul. Garbarskiej 18 na plac Szczepański celem poczynienia zakupów. W powrotnej drodze znalazła się koło hotelu krakowskiego, gdzie **natrafiła na olbrzymi tłum, który skłębioną falą kierował się ku ulicy Dunajewskiego.** Porwana siłą naporu znalazła się w kilku minutach z całym tłumem przed domem robotniczym i weszła do jego bramy, aby przeczekać chwilę niepokoju, a następnie wrócić do domu. Była świadkiem **przynoszenia rannych, gromadzenia broni, amunicji i rynsztunku, jak również widziała sierżanta Łaptucha, którego rewoltanci nieśli na noszach z pancernika „Dziadka". Widziała dalej, jak nad jego osoba pochylały się różne osoby celem stwierdzenia, czy jeszcze żyje, czy już skonał.** Z nóg trupa zdarto następnie buty.

NAGANA OBROŃCY.

Przewodniczący zadaje oskarżonej szereg pytań, na które daje odpowiedzi mętne i wykrętne. Radca Markiewicz w toku przesłuchania Fireckiej zwraca pod adresem obrońcy oskarżonej dr. Ringelheima **ostre upomnienie za ciągłe przeszkadzanie i wpadanie w słowa przewodniczącego**, co jednak nie zbija z tropu pohopnego adwokata, który uwagi przewodniczącego puszcza mimo uszu. **Trybunał udziela nagany drowi Ringelheimowi i każe ją protokolantowi wpisać do rejestru.**

„Stróż porządku" i „Samarytanin".

Przesłuchiwanie Fireckiej ukończone — wprowadzają na salę Stanisława Zająca. Według aktu oskarżenia, obwiniony stojąc w dniu 6 listopada o godz. 9 rano przed domem robotniczym, zwrócił się do znajdujących się w pobliżu domu robotniczego osobników, uzbrojonych w karabiny **z wezwaniem, aby stanęli wzdłuż linji domu robotniczego i nie dali strzelać policji, a następnie wzy-**

wał tych, którzy nie byli uzbrojeni, aby udali się do domu robotniczego, gdzie otrzymają karabiny. Po tych słowach, pewna część osobników, stojących koło domu robotniczego, weszła do środka, a po jakimś czasie wyszła na ulicę uzbrojona w karabiny. Prokurator stwierdza, że w chwili, gdy oddział policyjny pod komendą nadkom. pol. Fleka doszedł do hotelu krakowskiego, nadciągnął także od strony domu robotniczego tłum ludzi, od którego po chwili odłączył się Zając i podszedłszy pod hotel krakowski, począł coś przemawiać do tłumu. Prawie równocześnie posypały się na policjantów kamienie. Oddział policyjny ostrzeliwany następnie ze wszystkich stron, zmuszony był wycofać się w ulicę Garbarską, gdzie pewna część policjantów schroniła się przed strzałami do kamienicy pod Nr. 14. Około godz. 3 po południu zebrał się pod tym domem tłum ludzi częściowo uzbrojonych, a po chwili wtargnął do mieszkania, gdzie ukryli się policjanci, oddział uzbrojonych bojowców z obw. Zającem na czele. Bojowcy skierowali do policjantów karabiny, a Zając również uzbrojony w karabin, zwrócił się do policjantów z żądaniem, by złożyli broń, przyczem wyraził się, że w przeciwnym razie będzie strzelał i że na jedno jego skinienie, policjanci zostaną wystrzelani. Bojowcy z Zającem odebrali policjantom broń i odprowadzili ich do domu robotniczego.

KLEMENSIEWICZ — PIERWSZĄ WŁADZĄ.

Obwiniony Zając do winy się nie poczuwa. Dnia 6 listopada, gdy przyszedł przed dom robotniczy, pełnił służbę pod jego bramą dla „pilnowania porządku"! Po pewnej chwili wraz z posłem Markiem i kilkoma jeszcze innymi osobnikami wybrał się do województwa, aby interwenjować w sprawie akcji wojskowej. Do celu nie doszli, gdyż ostra strzelanina zmusiła ich szukać schronienia w hotelu krakowskim. W niedługim czasie opuścił przedsionek hotelowy i zawrócił ku domowi robotniczemu. Wszedłszy do jednej z sal na pierwszem piętrze, zastał w niej „młodych chłystków", którym kazał opuścić pokój, a sam oddał klucze od szaf i biurek jednemu z urzędników Kasy Chorych. W czasie gdy znoszono rannych pełnił służbę „samarytanina". Policjantów, jak twierdzi, nie rozbrajał, a jedynie „dobrymi słowy" namawiał ich do złożenia broni, gdyż strzelanina „niema sensu".

Przew.: Prokuratorja oskarża pana, żeś był pan jednym z głównych przywódców buntu i ruchów.

Osk.: Nie prawda.

Przew.: Jak się pan dostał przez kordon policyjny pod dom robotniczy?

Osk.: Pokazałem legitymację partyjną, na podstawie której policja przepuściła mnie.

Przew.: Co pan robił, przybywszy na ul. Dunajewskiego?

Osk.: Zacząłem „uspokajać" tłumy.

Przew.: Co to panu szkodziło, że policjanci siedzieli sobie spokojnie w budynku przy ul. Garbarskiej?

Osk.: Wysłał mnie tam p. Klemensiewicz!

Następnie zadaje oskarżonemu szereg pytań zastępca strony poszkodowanej mec. dr. Szurlej. Nawiązując do dwóch faktów: 1) że oskarżony mimo zakazu władzy gromadził się wraz z tłumem na ulicy i 2) że wypełnił polecenie p. Klemensiewicza, gdy ten żądał od niego udania się do domu przy ulicy Garbarskiej, zapytuje Zająca, jaką władzę uznaje: państwową, czy partyjną. Oskarżony odpowiada, że gdy jest w uniformie słucha władzy państwowej, a jako robotnik cywilny władzy partyjnej.

MEC. WOŹNIAKOWSKI ŻĄDA WYŁĄCZENIA Z ROZPRAWY PRZEWODNICZĄCEGO.

Przy przesłuchaniu tego obwinionego przychodzi do gwałtownego starcia między przewodn. a obrońcą oskarżonego drem Woźniakowskim. Obrońca zarzuca przewodniczącemu, że w zadawaniu pytań oskarżonym i w wypowiadaniu swych uwag uprzedza wypadki (!?), czem narusza odnośne przepisy ustawy. Przewodniczący odbiera głos dr. Woźniakowskiemu, który mimo tego nadal krytykuje zachowanie się radcy Markiewicza jako sprzeczne z ustawą, żąda wyłączenia (!?) z rozprawy przewodniczącego i z wnioskiem tym odnosi się do trybunału. Trybunał udziela nagany dr. Woźniakowskiemu, poczem udaje się na naradę.

Wynikiem jej jest ukaranie obrońcy grzywną 50 złotych!

Bojowiec z „ciekawości".

Na sali staje Juljan Redlich (żyd). Wynikami śledztwa zostało stwierdzone, że obw. w dniu 6 listopada 1923 r. już o godz. 9 rano znajdował się na pl. Szczepańskim, gdzie rozmawiał z jakimiś żydami. Około godz. 11 przed południem Redlich uformował pod domem robotniczym 2 oddziały uzbrojonych bojowców, złożone z kilkudziesięciu ludzi, poczem sam uzbrojony w szablę poprowadził tych bojowców przez pl. Szczepański ku Rynkowi. W ulicy Szczepańskiej bojowcy prowadzeni przez Redlicha, zobaczywszy auta pancerne, stojące na Rynku, poczęli ociągać się, nie chcąc iść dalej, a wtedy Redlich rozgniewany, odezwał się do nich temi słowy: „Towarzysze, czego się boicie, czyż nie wiecie, że pancerka strzela ślepemi nabojami"? Po tem przemówieniu Redlich poprowadził swój oddział na Rynek, gdzie za chwilę padły z auta pancernego strzały, na które bojowcy z oddziału Redlicha odpowiedzieli również strzałami. Następnego dnia po rozruchach, obw. Redlich chwalił się wobec świadków ze swego czynnego udziału w czasie rozruchów, opowiadając, iż poprzedniego dnia pracował dla robotników przez całe przedpołudnie i że na strychu pewnego domu przy ul. Dunajewskiego wyćwiczył w przeciągu pół godziny kilkunastu bojowców, poczem odsunął jedną dachówkę i przez otwór ten, on i jego bojownicy strzelali do ułanów!

MELDUNEK Z SZABLĄ.

Redlich (członek Związku Legjonistów), były agent defenzywy wojsk., jest człowiekiem — jak sam podaje — zamożnym, a obecnie trudni się rzeźnictwem. Podaje, że w krytycznym dniu listopadowym znalazł się przed domem robotniczym koło godziny 11-tej, powodowany zwykłą ciekawością (?!). Na sali „balowej" Domu robotniczego na 2-giem piętrze zastał kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi! Na propozycję, aby objął komendę nad nimi, nie zgodził się. W pewnej chwili nadszedł p. Klemensiewicz i prosił go, by poszedł do któregoś z oficerów policji względnie wojskowych z oznajmieniem zawieszenia broni. Redlich opuścił dom robotniczy, zwrócił się w stronę ulicy Szczepańskiej, gdzie zobaczył leżącą na ziemi szablę. Podniósł ją i ruszył ku rynkowi — jak twierdzi — celem wykonania polecenia p. Klemensiewicza oraz celem oddania znalezionej broni właściwej władzy. Nie może wyjaśnić jakim sposobem „zaplątał się" w oddział bojowców. „Nie rozumiem — kończy — dlaczego i P. P. S. i pan prokurator są mi wrogami, gdy nikomu nic złego nie zrobiłem". (Wesołość na sali).

FUCHS NIE ZEZNAJE.

Piąty z rzędu oskarżony Leon Fuchs odmawia wszelkich zeznań, oświadczając, że będzie mówił jedynie wobec świadków. Przewodniczący przystępuje do odczytania protokołu. Prokuratorja zarzuca Fuchsowi usiłowane ograniczenie wolności posterunkowym policji, przeprowadzanie rewizji w kamienicach, strzelanie do ułanów i t. d.

Organizator „straży porządkowej".

Oskarżony Reyman (prawnik, urz. Banku hip.) podaje, że krytycznego dnia około godziny 12 wyszedł na krótki czas do P. K. K. P., a w powrotnej drodze zatrzymał się kilka minut w bramie domu przy ul. Szewskiej, gdzie obserwował przez pewien czas ruch uliczny. Po południu koło godz. 3-ej przybył do Domu rob. i — jak twierdzi — był pomocny przy likwidacji (!) zajść. W tym celu sformował straż porządkową, któraby uważała, aby nie działy się nadużycia (!). Obwiniony Reyman należy do Związku Strzeleckiego. Wygłasza polityczne mowy, dając upust swoim przekonaniom partyjnym, gdyż od dwóch lat należy do P. P. S.

Zycie i szkoła.

(Czytelnictwo młodzieży. — Wybór książki, a nie zakaz. — Ministerjalna komisja oceny książek do czytania. — „W słońcu".

Czytelnictwo ogółu, a przedewszystkiem młodzieży, jest sprawą bardzo ważną i dla kultury naszej ma pierwszorzędne znaczenie. Jeżeli bowiem mówimy zawsze ze smutkiem o ogromnym procencie analfabetów w Polsce, to tylko dlatego, że ta prymitywna znajomość alfabetu otwiera przed człowiekiem ogromny świat faktów, myśli, uczuć i czynów, pozwala mu wreszcie poznać lepiej samego siebie.

Polacy nie są na ogół zapalonymi czytelnikami, zarówno młodzi, jak i starzy. Niestety nie pochodzi to stąd, jakoby ich biorąc ogólnie, absorbowało tak życie czynne, praca, czy wogóle jakikolwiek wysiłek, żeby na książkę brakło czasu. Abstrachując od obecnego braku!... złotych, musimy stwierdzić, że powodem tego jest raczej pewien bezwład i niechęć do wytężeń. Chodzi tu głównie o lekturę celową, kierowaną myślą wznoszącą się cokolwiek ponad zwyczajną „okazję" dostania książki.

Wśród młodzieży polskiej naszych szkół średnich, pożeracze książek, szczególnie w klasach wyższych są stosunkowo mniej liczni. Nie chodzi nam jednak wcale o ten typ czytelników; raczej starać by się należało, by podniosła się cyfra „średnich" czytelników i pogłębił się stosunek młodego czytelnika do poznawanego dzieła. Do tej pracy wczas się trzeba zabierać, umiejętnie zaprawiać do czytania, troskliwie i z rozwagą je pielęgnować.

Pamiętam fakt, że dla dziewczynek czternastoletnich uznano lekturę „Przygody Stasia" Prusa za gorszącą; podobnie też „Krzyżacy", był jeszcze dla panny szesnastoletniej owoc niedozwolony. Czy ona jednak w tajemnicy nie przeczytała „Przedpiekla" Zapolskiej lub przynajmniej „Kaśki Karjatydy" lub czegoś podobnego, za to ręczyć nie można. Nie podzielamy stanowiska Boy'a, żeby młodzieży dawać wszystko do ręki, ale musimy stwierdzić, że jeszcze dziś czasem stosowana pruderyjna negacja może tylko narobić wiele złego. Kierowanie lekturą, a zakazywanie lektury „złych" książek, to są rzeczy zupełnie różne. Książki się wybiera i dobiera, zależnie od indywidualności, nie zakazuje się hurtem.

Obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. stworzyło osobną komisję, kwalifikującą książki do czytania dla młodzieży. Nowe i dawniejsze książki oceniają członkowie Komisji i po referacie wraz z dyskusją zaliczają je do grup według wieku młodzieży.

Grupa I., to dzieci do lat dziewięciu, grupa II. następne trzy lata, aż do grupy piątej, obejmującej młodzież od piętnastu do ośmnastu lat.

Komisja orzeka o książce, czy jest „konieczna", „pożądana", „dozwolona" lub wreszcie „niedozwolona" w bibljotece szkolnej. „Bibljografja pedagogiczna" (rocz. IV, nr. 1) zaczyna właśnie ogłaszać oceny wraz z kwalifikacją i daje na początek 20 recenzyj. Inicjatywę Ministerstwa powitać należy z żywem zadowoleniem, bo ułatwia ona orjentowanie się nauczycielstwu i wogóle wychowawcom w doborze książek.

Rozumie się, że życie idzie przodem i n. p. „Ania z Zielonego Wzgórza" Anny Montgomery musiała znaleźć się w spisie ministerjalnym. Doświadczenie uczy, że z „nowości", licznych czytelników znajdzie „W Słońcu" Jana Powalskiego. Powieść ta o dwóch chłopcach, Włodku i Rysiu rozwijających się wśród bujnej przyrody ukraińskiej, w atmosferze domowych tradycyj, już od 12 lat cieszy się dość dużą popularnością wśród młodzieży. Istotę tej książki, jej siłę, można określić jej własnemi słowami: „Na ziemi szerokiej, pod ogromnem niebem, wśród traw, zbóż, drzew, szumiących, z kolorowej, wiecznej pieśni swego kraju, wysnuwa się, jak tysiączną przędzą rozkosz istnienia, miłość żywą wszystkiego. Składa się ona na samem dnie duszy, jak rdzeń, jak podstawa narastających wśród życia wspomnień, jak nierozwikłane źródło dzielnej pogody, niezmożona żadną klęską.

Na jej młodej pogodzie, na jej niezmożonej jasności wsparłszy się, wstaje odrodzenie, ochotna siła życia".

Starsi, prócz wielkich zalet czysto literackich znajdą we wspomnianej książce głębokie wejrzenie w sprawy duchowe młodych, w procesy, pozornie codzienne, a ważne i wpływające nieraz na całe życie. Nic to dziwnego, bo często przecież sztuka stawia nam jasno przed oczyma jakieś prawdy, podczas gdy nauka jeszcze krąży koło nich z daleka i dojść do ich wnętrza nie może.

Fr. B.

Dalsze przesłuchania.

Obwiniony Galas oskarżony jest o to, że ukryty na plantach z krótkim karabinem kawaleryjskim, z nasadzonym bagnetem strzelił trzykrotnie do konnicy, przejeżdżającej przez ul. Dunajewskiego ku ul. Basztowej. Następnie, po przejeździe konnicy, Galas jeszcze przez przeciąg około pół godziny uwijał się po ulicy Dunajewskiego z karabinem w ręku. Galas przyznaje się, że miał w ręku karabin, twierdzi jednak, że nie robił z niego użytku. Broń dał mu około godziny 11 „nieznany gość", a w 2 godziny później również jakiś „nieznany gość" karabin ten mu odebrał.

Oskarżony Korzeniak(syn rolnika) przyjechał w dniu 6 listopada do Krakowa z Zabierzowa, celem odsiedzenia kary 3-dniowego aresztu za brak biletu w czasie jazdy koleją. Przyznaje się, że będąc na placu Kleparskim, miał karabin, ale tylko przez pół godziny i równie użytku z niego nie robił. Przeczy zarzutom aktu oskarżenia, jakoby strzelał z placu Kleparskiego do uciekających żołnierzy.

Ostatni z przesłuchiwanych wczoraj oskarżonych był Borys Rejtarow (Rosjanin) oskarżony o zbrojny udział w rozruchach, szczególnie w okresie opanowania auta pancernego „Dziadek" przy ul. Dunajewskiego. Rejtarow, wskoczywszy poza stojący przed Domem robotniczym pancernik „Dziadek", począł strzelać do pancerki „Dowbór". Około godz. 11.30 przed południem widziano obw. Rejtarowa w restauracji niejakiej Westfalewiczowej, uzbrojonego w bagnet, zawieszony na pasie. Po południu zaś około godz. 4 Rejtarow towarzyszył oddziałowi bojowców, idących od strony kościoła Reformatów. Wtedy Rejtarow był uzbrojony w szablę i szedł obok komendanta tych bojowców, uzbrojonego w karabin. W pierwszych dniach listopada z. r. obw. Rejtarow w toku rozmowy w pewnej restauracji z jakąś starszą panią wyrażał się do niej słowy: „Niech się krew poleje, należałoby rżnąć tych dobrodziejów".

Rejtarow wypiera się jakiegokolwiek udziału w rozruchach i, podobnie jak i wszyscy jego poprzednicy, podaje, że przebywał w tłumie z samej ciekawości (!?)

O godz 2 po południu przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Zebrania rękodzielniczo-mieszczańskie

urządza Ch. D. w czwartek 5 czerwca, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór. Referat o „obecnem położeniu stanu średniego, jego potrzebach, sprawie kredytu dla rzemiosła i handlu" wygłosi ks. sen. Adamski, patron Związku spółek zarobkowych.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

XI. Zjazd Zjednoczenia.

W Zielone Święta, t. j. w dniach 8 i 9 czerwca 1924 roku odbędzie się w Krakowie XI Zjazd delegatów Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie.

Program Zjazdu:

Niedziela, dnia 8 czerwca, rano: I. O godz. 9 rano: Nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele św. Krzyża z kazaniem okolicznościowem. — II. O godz. 10.30 rano: Otwarcie Zjazdu w sali Katolickiego Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 przez prezesa Zjednoczenia p. posła Jana Puchałkę. — III. Przemówienia powitalne. — IV. Referat: „Kwestja robotnicza w dobie obecnej" referuje ks. Ludwik Kasprzyk. — V. Dyskusja. — VI. Wybór komisyj i sekcyj zjazdowych.

Po południu, o godz. 4: VII. Walne Zgromadzenie Polskiego Zjednoczenia Chrześć. Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie: 1) Sprawdzenie legitymacyj delegatów. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu. 3) Sprawozdanie z działalności P. Z. Ch. Z. Z., ref. sekr. jen. St. Front. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 6) Dyskusja. 7) Wniosek o udzielenie absolutorjum.

Poniedziałek świąteczny, dnia 9 czerwca: Rano o godz. 8 msza św. w kościele Najśw. Panny Marji. O godz. 9 dalszy ciąg obrad Walnego Zgromadzenia: 8) Sprawozdanie komisyj i sekcyj zjazdowych. 9) Wyzory Zarządu Głównego Zjednoczenia i komisji kontrolującej. — VIII. Referat: „Sprawa unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce", ref. poseł Jan Puchałka. — IX. Wnioski. — X. Zamknięcie Zjazdu.

Listy do Redakcji.

Pokrzywdzenie emerytów.

Od jednego z emerytowanych profesorów otrzymujemy następującą bolesną skargę: Los emerytów szkolnych zaczyna być nad wyraz ciężki. Na maj otrzymałem płacę o połowę mniejszą, niż na kwiecień (zamiast 744 miljonów — tylko 361 milj. marek). Pocieszano nas, że to tylko połowa, że drugą połowę otrzymamy później. Tymczasem na czerwiec wypłacono nam jeszcze mniej, bo zaledwie 160 złotych. Jeśli sanacja skarbu pójdzie dalej w tem tempie, kosztem steranych w pracy i niezdolnych do zarobkowania sług państwowych, to skarb może być uratowany, ale emerytów czeka śmierć głodowa, tem straszniejsza, że rozdzielona na raty. Dodaję, że jestem emerytem państwa polskiego, więc stosunkowo jeszcze lepiej płatnym, niż emeryci państw zaborczych. M. J.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 5 czerwca.

WOBEC POGŁOSEK, jakie się pojawiły w prasie, o nabyciu przez Chrz. Demokrację Banku Wschodniego, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż żaden z wymienionych senatorów i posłów (Smólski, Nowodworski, Korfanty, Chaciński, Romocki, Kwiatkowski) Banku Wschodniego nie nabyli i do żadnych władz tego banku nie wchodzą. Plotki te rozpuściły pisma socjalistyczne, między innemi „Naprzód". Czyżby zapomniały, że posłowie z P. P. S., jak Diamand, Daszyński i inni są akcjonarjuszami i członkami Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Warszawie? I że Bank ten zebrał złote żniwo zysków w okresie inflacji?

POLSKA MŁODZIEŻ GIMN. GDAŃSKIEGO W KRAKOWIE. W sobotę 7 b. m. przyjeżdża do Krakowa grono młodzieży polskiego gimnazjum w Gdańsku, pod opieką swych profesorów, po raz pierwszy stykając się z naszem społeczeństwem i kulturą, zabytkami i pamiątkami narodowemi naszego miasta. Fakt to wielkiego zatem znaczenia.

Z KOMISJI CENNIKOWEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem uchwalono pozostawić obecne ceny pieczywa. Komisja wyszła z tego założenia, że 30 proc. zwyżka robocizny pokrywa się równoczesną zniżką cen mąki. Cena chleba jasnego wynosi 25 groszy za 1 kg., w sklepach 26 gr.; cena chleba ciemnego 22 gr. Bułki 6 dkg. kosztują 3 gr.; obecnie komisja skasowała wypiek bułek wiedeńskich (3 dkg.) — natomiast poleciła piekarzom wypiekać bułki 4 dkg. po cenie 3 gr. za sztukę.

O DODATKOWY ASENTERUNEK. Ponieważ komisja poborowa została skróconą o 4 dni, przez co znacznej ilości poborowych z rocznika 1903—1901 uniemożliwiono stawienie się do poboru — interesanci wnoszą apel do D. O. K. o wyznaczenie dodatkowego terminu poborowego poza zwykłymi terminami dodatkowemi piątkowemi, bo w tym dniu nie mogą docisnąć się do Komisji.

PROWOKUJĄCE ZACHOWANIE SIĘ GEN. NASTOUPILA. Przed kilku dniami donosiliśmy, że Dyrekcja policji w Krakowie wysłała do województwa wniosek na wydalenie z Krakowa b. generała austr. Nastoupila. Motywy wniosku poparła policja stwierdzonemi faktami nieprzychylnego stanowiska Nastoupila względem państwa polskiego. P. Nastoupil mieszka na Salwatorze i jak słychać, od sąsiadów jego wpływają do władz liczne skargi na ubliżające wyrażanie się austrjackiego prowokatora o porządkach polskich i t. p. Województwo ma zadecydować o wniosku policji w najbliższych dniach.

KATASTROFA AEROPLANOWA W KRAKOWIE. Warszawskie kierownictwo Aero-Lloydu nadsyła następujący komunikat: Niedzielny lot krakowski, który skończył się wypadkiem, odbył się bez wiedzy kierownictwa lotniska, albowiem w niedzielę aparaty Aero-Lloydu są nieczynne. Z tego też powodu nie było przed startem nikogo z personalu technicznego i nikt nie kontrolował aparatu. Aparat był obciążony ponad przepisaną przeciętnie normę (6 osób).

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE. W Tow. technicznem odbył się wczoraj pokaz gotowania na gazie na szeregu kuchni i aparatów do grzania wody, nowoczesnej konstrukcji. Stwierdzono, że obiad, składający się z zupy, polędwicy z ryżem, kompotu i ciastek zgotowano w 50 minutach, a spotrzebowano minimum gazu. Koszt zgotowania obiadu dla jednej osoby obliczono na 3 i pół grosza. Potrawy okazały się doskonale przyrządzone. Gazownia miejska zamierza urządzić więcej takich pokazów oraz organizuje kurs gotowania na gazie, aby gospodarstwom domowym przysporzyć oszczędności i czystości gotowania, jak również postawić je na stopie europejskiej.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY. Wczoraj o godz. 3 wieczorem u wylotu ul. Dietlowskiej rzucił się do Wisły Jan Bełża, szeregowiec W. P. Denat pozostawił na brzegu Wisły karteczkę z zawiadomieniem, że odbiera sobie życie.

Komunikaty teatrów krakowskich.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO W „BAGATELI". Zapowiedź gościnnych występów Jerzego Leszczyńskiego, dawnego ulubieńca publiczności krakowskiej, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród licznych wielbicieli jego talentu. P. Jerzy Leszczyński ukaże się po raz pierwszy w piątek 6-go b. m. w „Lampie Aladyna" Wacława Grubińskiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Lampka oliwna".
Piątek: Po poł „Kordjan" (Akademji handl.), wieczorem „Lampka oliwna".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Dzidzi".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet" (premiera).

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Pierścień z szafirem".
Piątek: „Lampa Aladyna" (gościnny występ Jerzego Leszczyńskiego).
Sobota po poł.: „Pierścień z szafirem" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Lampa Aladyna".

UCIECHA: „Szarlatan".
WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Albertyni" (Julot Apasz).
ZACHĘTA: „Zmiażdżone palce".
PROMIEŃ: „Purpurowa miłość" — w roli głównej M. Jakobini.
REDUTA: „W szalonym pościgu".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

40-godzinne nabożeństwo w Katedrze na Wawelu.

40-godzinne nabożeństwo w Bazylice katedralnej na Wawelu podczas Zielonych Świąt odbędzie się w następującym porządku: 1) W sobotę, jako

w Wigilję Zesłania Ducha św. (Zielonych Świąt) o godzinie 9½ rano święcenie wody chrzcielnej z Litanją do WW. Świętych, o godzinie 10½ początek 40-godzinnego nabożeństwa, czyli Suma, wystawienie Najśw. Sakramentu, procesja. O godz. 4-ej popoł. nieszpory, o godzinie 7 wieczór schowanie Najśw. Sakramentu. — 2) W niedzielę, 8-go czerwca w uroczystość Zesłania Ducha św. o godz. 5 rano wystawienie Najśw. Sakramentu, potem Msze św., o godzinie 10 Suma pontyfikalna, celebrowana przez Księcia-Biskupa, z kazaniem, o godzinie 11½ ostatnia cicha Msza św. przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, o godzinie 4-ej popoł. nieszpory, o godz. 7 schowanie Najśw. Sakramentu. — 3) W poniedziałek, 9-go czerwca o godzinie 6 rano wystawienie Najśw. Sakramentu, potem porządek nabożeństw taki sam, jak w niedzielę. — 4) We wtorek, 10 czerwca o godzinie 6 rano wystawienie Najśw. Sakramentu, o godzinie 10-ej Suma z kazaniem i zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa, czyli procesja i Te Deum.

W sobotę 7-go czerwca, jako w Wigilję Zielonych Świąt obowiązuje wiernych post ścisły, t. j. raz na dzień, w południe jeść do sytości, a rano i wieczór tylko lekki posiłek, a nadto przez cały dzień wstrzymać się od potraw mięsnych. W poniedziałek, 9 czerwca, czyli w drugi dzień Zielonych Świąt niema święta nakazanego, t. j. wierni nie mają obowiązku wysłuchania Mszy św. i zaniechania robót służebnych, choć po kościołach odprawiają się nabożeństwa, jak zwykle w niedzielę i święta.

REKOLLEKCJE DLA KAPŁANÓW w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się w następującym porządku: I. od 7—10 lipca. Początek 7 lipca wiecz. II. od 21—24 lipca. Początek 21 lipca wiecz. III. od 18—21 sierpnia. Początek 18 sierpnia wiecz. IV. od 25—28 sierpnia. Początek 25 sierpnia wiecz. Zgłoszenia wcześnie przyjmuje Ks. Superjor Domu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Leon Niźnik**, b. powstaniec r. 1863, żołnierz oddziału Czachowskiego, a następnie jen. Wysockiego, zmarł w Drohobyczu w 83 r. życia. Po r. 1863 osiadł w Drohobyczu, założył tam pracownię ślusarską, żywo interesując się życiem publicznem. Przyświecał zawsze dobrym przykładem prawdziwego patrjotyzmu.

Judaica.

KOBIECY KONGRES FILOSEMICKI.

W Waszyngtonie odbywa się międzynarodowy kongres kobiet dla walki z antysemityzmem. Stawiły się reprezentantki 30 krajów. Tylko „Nasz Przegląd", który o tem donosi, nie pisze, czy uczestniczki kongresu reprezentujące 30 krajów, nie są przypadkiem wszystkie — żydówkami. — Z obrad, dowiadujemy się, że wytrwałe filosemitki mają swoją „Międzynarodową Ligę" dla walki z antysemityzmem, — i że chcą urządzić światową ankietę w sprawie antysemityzmu.

Trudno! Są filosemici i filosemitki! Byłoby nawet dziwnem, gdyby wszystkie kobiety miały być „krwiożerczemi antysemitkami", zwłaszcza, jeśli są — żydówkami!

NIETAKT, CZY BEZCZELNOŚĆ. Skarży się najgłośniej dziś krzycząca mniejszość na zbytnie przycieranie jej rogów przez większość polską. Ale jak nie czynić tego, skoro sama się o to prosi, grzesząc najprostszym brakiem taktu. W jednym z ostatnich numerów „Naszego Przeglądu" znajdujemy tytuł: „Epidemja przymusowego „odpoczynku". Ten sarkastyczny nagłówek odnosi się do uchwały Rady miejskiej w Salonikach w sprawie odpoczynku w niedzielę. Owo słynny wniosek został przyjęty przeciwko głosom żydowskim. Niewiadomo, co tu podziwiać, czy bezczelną butę, która czuje się obrażoną, że nie poszło po jej myśli, czy raczej nietakt, odważający się pluć na święto innych wyznań, dlatego, że jej z tem niewygodnie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Reforma reformy walutowej.

Projekty ekonomisty angielskiego M. Keynesa.

Ostatnio ukazała się w Anglji książka jednego z najbardziej znanych ekonomistów angielskich J. M. Keynes'a, który nie jest również i nam obcy, gdyż zabierał głos w sprawie rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, zajmując niestety nieprzychylne dla nas stanowisko. Dzieło jego jest właściwie rozprawą o reformie walutowej i nosi też taki tytuł.

Jakkolwiek przedmiotem jego uwag nie jest reforma walutowa w powszechnie rozumianym sensie, t. j. powrót do waluty złotej, niemniej przeto zasługuje na bliższą uwagę, ze względu na niezwykły dotąd sposób ujęcia tego problemu.

Keynes przeprowadza w swem dziele sumienną analizę całego procesu sanacji życia gospodarczego przy pomocy reformy walutowej. Najwłaściwszą, zdaniem jego drogą powrotu do stosunków normalnych po epoce inflacji, jest t. zw. dewalwacja i „podatek od kapitału", tj. jednorazowa danina majątkowa. Głównie jednak zajmuje się Keynes pierwszym problemem. Przeciwstawia go przedewszystkiem deflacji, która stanowczo potępia.

Zdaniem jego, deflacja jest nawet gorszem złem, niż sama inflacja. Powołuje się nawet na przykład Czechosłowacji, której kryzys przemysłowy przypisuje stosowaniu deflacji, natomiast gorąco przemawia za dewalwacją. **Pod tą postacią reformy walutowej rozumie on politykę finansową, która dąży do stabilizacji waluty na pewnym punkcie, zbliżonym do jej wartości w danej chwili, bez względu na jej wartość przedwojenną.**

Przechodząc do omawiania samej istoty reformy walutowej, stwierdza Keynes przedewszystkiem, iż **głównym jej celem ma być utrzymanie jaknajdalej idącej stabilizacji poziomu cen wewnątrz kraju i wogóle stabilizacja życia gospodarczego oraz rynku pracy.** Tezę tę podkreśla autor przy każdej sposobności w najrozmaitszej formie. Można powiedzieć, że jest ona myślą przewodnią całej rozprawy.

To też zdaniem jego, utrzymanie przez dłuższy czas przez daną walutę wewnętrznej siły kupna, jest o wiele pewniejszym symptomem jej wartości, niż jej kurs zagraniczny. W konsekwencji każda polityka finansowa, która stwarza podatny grunt dla podniesienia się wewnętrznego poziomu cen musi pociągnąć za sobą nieuchronnie spadek kursu danej waluty na rynkach zagranicznych.

W dalszym ciągu swej rozprawy poddaje Keynes ostrej krytyce samą walutę złotą, szukając równocześnie nowych dróg dla polityki walutowej. Twierdzi on, że złoto, jako podstawa waluty przestało być tym niewzruszonym elementem, podlegając już samo wahaniom.

Zdaniem jego, złoto ma dzisiaj całkiem sztuczną wartość, nadaną mu przez Amerykę, której utrzymanie zależne jest od jej polityki w tym kierunku.

Zaufanie w stabilizację złota pochodzi z przeświadczenia, że Amerykanie będą na tyle mądrymi, aby wartość nagromadzonego złota utrzymać na stałym poziomie. W rzeczywistości Ameryka nie posiada **waluty złotej, lecz dolarową.** Aby do reszty pognębić teorję o walucie złotej, stwierdza Keynes, **że przyjęty powszechnie system zachowania stosunku między banknotami, a pokryciem w złocie, stracił już rację bytu, z powodu wycofania złota z efektywnego obiegu.** W rzeczywistości waluta złota jest tylko „przeżytkiem barbarzyńskim".

To też i inni ekonomiści zdają sobie sprawę z tego i proponują stworzenie t. zw. „regulowanej" waluty złotej. Hawtrey proponuje zawarcie konwencji międzynarodowej, opartej na walucie dewizowej, któraby miała na celu zapobiegać niepożądanym wahaniom kursu złota. Keynes idzie jednak dalej, odrzuca bowiem i tak zreformowaną walutę złotą, wysuwając całkiem nową koncepcję. Myśli przewodnie jego planu są następujące. Zamiast zajmować się jedynie stabilizacją kursu dolara, każe on ang. urzędowi skarbowemu i Bankowi angielskiemu **główną uwagę zwrócić na stabilizację cen.** Stabilizacji tej będzie można dokonywać zwykłymi środkami, jak stopą dyskontową, podjęciem akcji kredytowej, wypłacaniem zaliczek, gospodarce itd. Jednakże kryterjum tej działalności nie będzie dolar, lecz ogólna ocena sytuacji na podstawie wszystkich do dyspozycji stojących danych, a więc, przedewszystkiem stanu cen, sytuacji na rynku pracy, rozmiarów produkcji, zapotrzebowania kredytu, płynności gotówki, kursu i dewiz. Aby następnie umożliwić połączenie stabilizacji cen z możliwie największą stabilizacją dewiz, proponuje Keynes, aby **Bank angielski regulował w przyszłości cenę złota, podobnie jak to czyni się obecnie ze stopą dyskontową.** Ta gotowość zakupna i sprzedaży złota przez Bank angielski po ustalonej cenie umożliwi utrzymanie na stałym poziomie kursu dolara szterlinga. W ten sposób złoto straci charakter środka obiegowego, a wysokość obiegu pieniądza papierowego, regulować się będzie według stanu panujących na rynku pracy stosunków.

Podobną radę udziela Keynes i Stanom Zjednoczonym. Również i tam powinno się, zdaniem jego dążyć do kursu stabilizacji wartości towarowej **dolara, a nie do stabilizacji jego wartości w złocie.** Wytworzy się więc w ten sposób pewna współpraca między tymi dwoma państwami.

Dla innych państw przepisuje Keynes oparcie swej waluty bądź na dolarze, bądź na funcie, zapomocą stojącego im do dyspozycji zapasu dewiz. Zresztą i dla tych państw wskazanem będzie dążyć do stabilizacji relatywnego poziomu cen.

M. M.

Zagadkowa gospodarka w państwowych zakładach graficznych.

Obok więzienia mokotowskiego w Warszawie, pozostawili okupanci dobrze funkcjonującą papiernię, którą ulepszyło i uruchomiło ministerstwo skarbu, przeznaczając ją na wyrób papieru w lepszych gatunkach, ze znakami wodnemi, a więc banknotowego. Kierownikiem jej został wytrawny fachowiec w tym dziale p. Cichocki. Tymczasem dyrekcja P. Zakł. Graf. mimo, iż fabryka posiadała precyzyjne maszyny dla wyrobu szlachetnych gatunków papieru, wydała polecenie p. Cichockiemu, by ten wyrabiał tylko papier pakowy, a obstalowany przez niego eguter, niezbędny przy wyrobie papieru banknotowego, oddał do papierni w Jeziornie, dokonując tamże zamówień na papier banknotowy. P. Cichocki zwracał wielokrotnie uwagę kierownictwu P. Z. G., że wyrób papieru pakowego grubego niszczy precyzyjne i kosztowne urządzenia fabryki mokotowskiej, mimo to decyzja p. J. Kiersnowskiego, dyrektora państw. zakładów graf. i delegata min. skarbu p. Kwaśniewskiego pozostała niewzruszoną.

W rezultacie tej gospodarki okazało się, że papier pakowy, produkowany w papierni mokotowskiej, kalkulował się o 30 do 40 procent drożej od cen rynkowych. Mimo to — rzecz dziwna — dyrekcja P. Z. G. była literalnie zasypywana ofertami na pakowy papier od różnych Finkielsztajnów, Fromholdów, Wejnbergów, Goldbergów, Glatterów, Morgenbesserów i t. p. Tajemnica

powodzenia tkwiła poprostu w tem, że odbiorcy nie płacili za papier w okresie od 1920 r. do kwietnia 1922 r. po 34—44 mk. za kg. w tymsamym czasie, gdy np. P. K. K. P. za ten sam papier płaciła po 180 marek za kilo (!). Podobno w kalkulacji tej bezpośrednio zainteresowanym był sam „opiekun P. Z. G.“ czyli delegat wydziału kredytowego ministerjum skarbu — Mieczysław Kwaśniewski.

Gdy przeciw tej gospodarce zaoponował p. Cichocki — sprawa została oddana wprawdzie specjalnemu sędziemu śledczemu do zbadania, on sam jednak... otrzymał dymisję.

Tyle podają pisma warszawskie o tej potwornej gospodarce w państwowych zakładach graficznych. Przypuszczać jednak należy, że władze sądowe będą miały w tej sprawie jeszcze ostatnie słowo.

BILANSY ZŁOTOWE SPÓŁDZIELNI.

Na konferencji przedstawicieli Związków rewizyjnych w sprawie bilansów złotowych uchwalono:

1) W sprawie przymusu sporządzania bilansów w złotych zaakceptować stanowisko Ministerstwa Skarbu, równające pod tym względem spółdzielnie ze spółkami akcyjnemi;

2) kapitał własny spółdzielni winien być podzielony pomiędzy kapitały: udziałowy, zasobowy, amortyzacyjny i specjalny proporcjonalnie do wartości tych kapitałów w złocie, z tem, że kwota przypadająca na kapitał udziałowy, może być w całości lub częściowo przeniesiona na kapitał zasobowy;

3) udziały zostają zwaloryzowane proporcjonalnie do ich wartości, obliczonej według kursu z dat, w których odnośny udział został wpłacony;

4) udziały niewypłacone członkom wykreślonym nie podlegają waloryzacji, i wreszcie

5) wysokość nominalna udziału podniesiona zostaje do wysokości obliczonej zgodnie z punkt. 3.

JAK SIĘ ODBYWA WYMIANA MAREK.

Z dniem 1 czerwca wchodzi w życie następujące rozporządzenie, regulujące wycofywanie marki z obiegu:

1) Z dniem 1 czerwca r. b. Skarb Państwa przystępuje do wymiany marek polskich na bilety Banku Polskiego, oraz monety, względnie bilety zdawkowe. Wymiana ta w terminie do 30 listopada r. b. dokonywana będzie przez Centralną Kasę Państwową, Kasy skarbowe, oddziały Banku Polskiego, oraz Kasę rządową w Gdańsku; poczynając zaś od dnia 1 grudnia r. b. do 31 maja 1925 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową, oraz oddziały Banku Polskiego.

2) W terminie do 30 listopada r. b. marki polskie będą przyjmowane przez Kasy skarbowe przy uiszczaniu wszelkich należności.

3) Banknoty, wpłacane zgodnie z punkt. 1 i 2 niniejszego rozporządzenia, winny być posortowane i ułożone w wiązki jednej wartości.

LOSOWANIE PREMJÓWKI DOLAROWEJ.

W dniu 1 kwietnia r. b. — jak wiadomo — główna wygrana 5% pożyczki dolarowej w sumie 40.000 dolarów padła na nr. obligacji niesprzedanej. Minister skarbu zarządził wówczas nieprzelewanie tej kwoty do skarbu państwa, przeznaczając ją do ponownego losowania przy następnem ciągnieniu. W myśl tego, w tych dniach podpisane zostało rozporządzenie ministra skarbu w sprawie dodatkowego losowania sumy 40.000 dolarów w dniu 1 lipca r. b. Wobec tego w dniu tym wylosowane będą dla posiadaczów obligacyj 5% pożyczki premjowej dwie premje po 40.000 dolarów, a nadto — jak co kwartał — dwie premje po 8000 dolarów, dwie premje po 3000 dolarów, dziesięć po 1000 dolarów i trzydzieści po 100 dolarów. Ogólna suma do wylosowania wynosi 116.000 dol.

NIEKORZYSTNY PUNKT TRANZYTOWY.

Polska straciła na korzyść Austrji sporą część tranzytu towarowego z Niemiec do Rumunji z tego powodu, że na przesyłki zbiorowe wyznaczono z polskiej strony Górny Śląsk, jako punkt wejściowy dla eksportu niemieckiego do Rumunji. Było to niewłaściwem z tego względu, że przeciążona ruchem towarowym stacja górnośląska nie nadaje się jako punkt zbiorowy dla transportów tranzytowych. Wynikłe stąd niedogodności i zwłoki skłoniły spedytorów niemieckich do obrania sobie drogi na Czechosłowację, Austrję i Węgry, zwłaszcza, o ile chodzi o towary pochodzące ze środkowej części Niemiec.

KAWA Z BRAZYLJI ZASPOKOI ²/₃ ZAPOTRZEBOWANIA CAŁEGO ŚWIATA. Kawa stanowi przeszło 60% wartości całego eksportu Brazylji. Produkcja kawy w powyższym kraju osiąga blisko 80% całej produkcji światowej. Zbiór kawy w roku bieżącym w Brazylji wynosi 13 miljonów worków, co zaspokoi dwie trzecie zapotrzebowania całego świata.

NIEMCY WYKUPUJĄ KOPALNIE W TURCJI. Na mocy układów, zawartych między rządami tureckim a niemieckim, kopalnia miedzi „Arghana Maaden“, położona w okręgu „Wijalet Diabeskir“ (Azja Mniejsza), przeszła na własność konsorcjum składającego się z Reichsbanku, Deutsche Bank, Bleichröder i grupy stinnesowskiej, zwanej „Stinnes et Cie Suffursale de Berlin“. Eksploatację ma prowadzić grupa Stinnesa.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	tranzakc.	tranzak. z d. 8 6
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·45	0·40	0·40
Bank Małopolski . .	0·80	1·90	1·90	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·11	0·10
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·75	4·75	4·50	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45	0·40	
„Impex“	0·03	0·05		
„Pharma“	1·20	1·40	1·30	1·20
„Polski Glob“	0·25	0·85	0·30	0.80
Żegluga Polska . . .	0·18	0·23		0·22
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·50	11·05	11·20
H. Cegielski	0·65	0·75	0·73	0·68
Parowozy	0·40	0·45	0·41	0·43
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90		0·85
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·50		
„Górka“ cement, . .	19·00	20·00	19·50	20.00
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·75	6·00
„Tepege“	2·75	3·25	3·20	3·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·53	0·58
„Pokucie“	0·45	0.55		0·55
„Oikos“	4·00	4·50		
„Pezet“				
„Strug“	1·10	1·30	1·25	1·30
Syndykat Koszykarski	0·12	0·17	0·15	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	5·25	6·00		5·40
„Teropol“				
„Krakus“.	1·10	1·30	1·25	1·20
Chodorów	5·00	6·00	5·60	5·30
A. Piasecki	1·40	1·60	1·50	1·40
Ćmielów	0·75	1·85	1·82	1·00
Elektrownia Siersza .	0·35	0·45		0·39
S. W. Niemojowski .	0·50	0·70		0·60
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty angielskie 22.40—22.38, miljonówka 0.52—0.51, pożyczka złota 7.50, bony złote 0.72—0.68—0.72, 4½% listy zastawne ziemskie przedwojenne 16.50 do 15.65.

Czeki: Belgja 23.20—23.00, Londyn 22.45, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.70, Praga 15.25, Szwajcarja 91.17 i pół, Wiedeń 7.32, Włochy 22.62 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 212 i pół, Nowy Jork 569, Londyn 24.84, Paryż 29.30, Medjolan 24.80, Praga 16.60, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.47, Belgrad 6.90, Sofia 4.05, Warszawa —, Wiedeń 00079 i siedm ósmych.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Uciecha: „Złodziej i panna“, „Dolina milczenia“. — Kino Wanda: „Strzeż się przyjaciół“.— Kino Zachęta: „Człowiek, który zabił“.

Reżyserję George'a Fitzmaurice'a oglądaliśmy niedawno w „Wielkim Turnieju Miłości“; uderzało nas wówczas bogactwo scen, bujność akcji, bajeczna rozmaitość obrazów, dobra gra artystów: Betty Compson i B. Lytell'a. W „Złodzieju i pannie“ (inaczej: „Miłość i zbrodnia“) jest wprawdzie dużo pomysłowości reżyserskiej, dużo pierwszorzędnej gry aktorskiej, lecz całość razi nas swą brutalnością, zbyt częstem operowaniem siłą fizyczną. Płytki scenarjusz nie daje szerszego pola do popisu wyżej wymienionym aktorom, tworzącym zawsze miłą parę. Początek dramatu, wprowadzający nas od razu in medias res (przejechanie chłopca przez automobil i wynikłe stąd sceny z tłumem ulicznym) pozwala oczekiwać głębszych i silniej zajmujących powikłań.

Pierwsze zdjęcia z „Doliny milczenia“ (wytw. „Paramount“) przywodziły na myśl utwory Jacka Londona. — Śnieżne, górzyste odludzie. Jakiś wędrowiec na sankach, ciągnionych przez psy, zdąża do obozu. Przed konnym strażnikiem, symbolem Prawa, umyka dziki przemytnik skór. Indyjskie wigwamy. Pierwotna walka o byt. — To tło i atmosfera pierwszych aktów Doliny milczenia“ nadaje im swoisty posmak. Dalsze obrazy acz piękne niekiedy pod względem fotograficznym nie przynoszą ciekawszych (artystycznie) momentów. (artystycznie) momentów.

Trudno uwierzyć, aby znakomity D. W. Griffith był twórcą filmu p. t. „Strzeż się przyjaciół“. Obraz ten nie ma nic z czarującego, wzniosłego etycznie nastroju innych realizacyj griffithowskich Pod względem techniki zdjęć i reżyserji film „Strzeż się przyjaciół“ stoi na przeciętnym poziomie twórczości amerykańskiej,

„Człowiek, który zabił“ jest straszliwą przeróbką powieści Farrèra pod tymsamym tytułem. W filmie tym aktorzy nieustannie rozmawiają, czyli zawzięcie poruszają ustami; niezliczona ilość napisów, przerywających chaotyczną akcję — nie przyczynia się do polepszenia nastroju.

W kinie Wanda oglądamy (jako nadprogram) zdjęcia trzęsienia ziemi w Japonji. jj.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Podpisane składają niniejszem najgorętsze podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. Wawrzeszkiewiczowi, Dyrektorowi Szpitala powsz. w Tarnowie, Wnemu Panu Dr. Stypie, sekundarjuszowi, za nadzwyczajnie trudną i niebezpieczną operację Siostry naszej Drogiej Nepomuceny, ciężko chorej, oraz Wieleb. Siostrom Szarytkom za pełną poświęcenia i bezinteresowną troskliwość macierzyńską około chorej. Niech P. Bóg stokrotnie zapłaci. Służebniczki N. M. P. Niep. Pocz. w Szynwałdzie.

RADA ZAWIADOWCZA

Spółki Akcyjnej „LEMIESZ“

Fabryki pługów i maszyn rolniczych S. A. w Krakowie

zwołuje

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 21. czerwca 1924. o godz. 5-tej po południu w sali konferencyjnej Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 1. z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu za rok 1923. i przedłożenie bilansu i rachunków zysków i strat.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych i udzielenie Radzie Zawiadowczej absolutorjum.
4. Rozdział czystego zysku za rok 1923.
5. Wybór członków Rady Zawiadowczej na lat 3.
6. Wybór Komisji Rewizyjnej i ustalenie wynagrodzenia tejże.
7. Wnioski.

W celu głosowania należy złożyć akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej do dnia 13. czerwca b. r w biurach Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska 1. (centralna buchalterja). Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też pełnomocnikowi należycie wykazanemu. 861

OPERACJA stanowczo zbyteczna gdy dostarczy bandaż przepuklinowy

bandażysta

POLACZEK

SAMBOR. 803

Cenniki i katalogi darmo.

Ofiara wojny światowej 70-letni staruszek utraciwszy wszystko nawet i zdrowie powróciwszy do ojczyzny błaga o pomoc. Łaskawe datki do Adm. pod „WYGNANIEC 1914“

„MARTA“

PRACOWNIA różańców i szkaplerzy

Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego oraz **składnica i wyrób szat liturgicznych,** biretów, chorągwi, baldachimów, obrazów olejnych i tp. Restaurowanie starych aparatów kościelnych.

Kraków, ulica św. Jana L. 24.

Ceny umiarkowane. 790

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanteryi 474

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne **w swoich Kościołach** niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S^ka^

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **LWA** — MAISON DU LION M. J. & L. — ze słynną marką **LWA**

POLECA MAGAZYN NOWOSCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska l. 13.

360

FIRMA

JULJAN KURKIEWICZ

KRAKOW, Mały Rynek

posiada obecnie wielki wybór:

obrazków komunijnych i primicyjnych po niskich cenach

jak również srebrne, alpakowe **medaliki łańcuszki — różańce** na srebrnym, białym i stalowym łańcuszku od najwykwintniejszych do zwykłych, dla dzieci szkolnych i do I-szej Komunji św. **książeczki do nabożeństwa** własnych nakładów oprawne w skórę i w płótno. Do nabycia **figury** z masy i z drzewa z postumentami do noszenia.

Dla Przew. Księży koloratki i lapiki.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONOW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108.

Odznaczana złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopiania.

Przy zasytaniach uprasza się dokładnie adresować

SPRZEDAZ SKOR ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.

POLECA 523



skóry wierzchnie i podeszwowe, introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

JAN NOWAK

KRAKOW, Florjańska 14. (Hotel pod RÓŻĄ)

poleca

solidnie i konkurencyjnie

Bieliznę wszelką — **garnitury** stołowe — **płótna lniane** i bawełniane — zefiry — skarpetki — pończochy — rękawiczki — koloratki — kołnierze i najnowsze krawaty.

699

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

BILANS BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH w POZNANIU.

po dzień 30 kwietnia 1924 r.

851

STAN CZYNNY. **w miljonach Mkp.** **STAN BIERNY.**

STAN CZYNNY.

Gotowizna w kasie		879.348·—
Bilety skarbowe	612·—	
Pozostałość w P. K. K. P.	326.294·—	
Pozostałość w P. K. O.	158.592·—	485.498·—
Pieniądze zagraniczne	309.454·—	
Kupony	1.180·—	310.634·—
Przekazy i weksle zagraniczne (dewizy)		896.274·—
Papiery wartościowe:		
a) papiery państwowe	192.854·—	
b) „ hipoteczne i komunalne	27.540·—	
c) akcje notowane na giełdzie	640.534·—	
d) akcje nie notowane na giełdzie	325.253·—	
e) udziały w przedsiębiorstwach	127.308·—	1,313.484·—
Weksle zdyskontowane:		
a) spółdzielni	2,281.630·—	
b) inne	7,281.524·—	9,563.154·—
Rachunki otwartego kredytu:		
a) Dłużnicy za udzielone pożyczki	5,876.489·—	
b) „ z tytułu poręczeń	1,438.338·—	7,314.827·—
Rachunki otwartego kredytu z Spółdzielniami:		
a) Dłużnicy za udzielone pożyczki	235.535·—	
b) „ z tytułu poręczeń	343.624·—	579.159·—
Rachunki korespondentów (loro):		
a) banki krajowe	1,739.387·—	
b) „ zagraniczne	2,277.815·—	4,017.202·—
Rachunki nasze u korespondentów (nostro):		
a) w bankach krajowych	173.020·—	
b) „ „ zagranicznych	8,355.611·—	8,528.631·—
Weksle protestowane		12.996·—
Nieruchomości		39·—
Ruchomości		51.291·—
Koszta handlowe		2,749.799·—
Admin. nieruchomości		1.262·—
Procenty		476.670·—
Prowizja		139.694·—
Dokum. złoż. do zainkasowania		1,993.526·—
Dłużnicy za inkaso		1,218.265·—
Rachunki Oddziałów z Centralą	1,093.822·—	
Rozrachunki między Oddziałami	2,094.421·—	3,188.243·—
Różne rachunki		370.868·—
		44,090.865·—

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy			1,000.—
Kapitał zapasowy ustawowy			84.527·—
Inne rezerwy			190·—
Wkłady terminowe:			
a) Spółdzielni	345·—		
b) osób prywatnych	554.988·—	555.333·—	
Wkłady bezterminowe:			
a) Spółdzielni	250.343·—		
b) osób prywatn.	1,572.657·—		
c) rach. otw. kred.	3,966.511·—		
d) czekowe	2,011.128·—	7,800.639·—	8,355.972·—
Redyskonto weksli:			
a) Spółdzielni		2,276.275·—	
b) inne		3,661.318·—	
c) gwarancyjne		85.843·—	6,023.436·—
Rachunki korespondentów (loro):			
a) banki krajowe		2,171.404·—	
b) „ zagraniczne		509.600·—	2,681.004·—
Rachunki nasze u korespondentów (nostro):			
a) w bankach krajowych		278.395·—	
b) „ zagranicznych		11,630.345·—	11,908.740·—
Przekazy na bank			238.491·—
Wierzyciele za inkaso			3,293.809·—
Procenty			1,318.118.—
Prowizja			1,562.843·—
Wierzyciele hipoteczni			11.226·—
Dywidenda nieodebrana			79·—
Wierzyciele z tytułu poręczeń			1,781.962·—
Rachunki Oddziałów z Centralą		2,468.283·—	
Rozrachunki między Oddziałami		2,411.813·—	4,880.096·—
Różne rachunki			1,187.247·—
Papiery wartościowe		317.332.—	
Udziały w przedsiębiorstwach		318.714·—	
Pieniądze zagraniczne		62.638·—	598.684·—
Zysk za 1923 r.			168.441·—
			44,090.865·—